DZIS 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE IV.

Rok XXI. Kraków, piątek 25 listopada 1938 Nr 323

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Sejm i Senat zwołane na dzień 28 bm.

Warszawa, 24. 11. PAT. W „Monitorze Polskim" z 25 b. m. ukażą się zarządzenia Pana Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu i Senatu. Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Sejmu brzmi:

„NA PODSTAWIE ART. 12 PKT B) I C) USTAWY KONSTYTUCYJNEJ ZWOŁUJĘ SEJM NA PIERWSZE POSIEDZENIE DO WARSZAWY NA DZIEŃ 28 LISTOPADA 1938 R. GODZ. 10, OTWIERAJĄC Z TYM DNIEM SESJĘ NADZWYCZAJNĄ DLA UKONSTYTUOWANIA SIĘ SEJMU.

Przedmiotem obrad Sejmu podczas tej sesji może być ponadto sprawa regulaminu Sejmu.

Warszawa, dnia 24 listopada 1938 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
(—) Sławoj Składkowski".

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej o zwołaniu Senatu ma brzmienie analogiczne.

Senat został zwołany na pierwsze posiedzenie do Warszawy na dzień 28 listopada 1938 r., godz. 17-tą.

Jak odbywa się ukonstytuowanie Sejmu i Senatu?

W związku z zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej, zwołującym Izby Ustawodawcze na pierwsze posiedzenie w nowej kadencji, podajemy przepisy regulaminu Sejmu, dotyczące ukonstytuowania się Sejmu.

Na pierwszym posiedzeniu przewodniczy, aż do wyboru marszałka poseł, powołany przez Prezydenta R. P.

Przewodniczący przed przystąpieniem do swych czynności złoży na ręce Prezydenta Rzeczypospolitej ślubowanie, przepisane art. 39 ustawy konstytucyjnej.

Przewodniczący powoła spośród posłów dwóch sekretarzy, którzy przed przystąpieniem do wykonywania swych czynności złożą na jego ręce ślubowanie.

Po ukonstytuowaniu się tymczasowego prezydium Sejmu posłowie złożą ślubowanie, po czym Sejm wybierze marszałka.

Marszałka wybiera Sejm spośród uprzednio zgłoszonych kandydatów bezwzględną większością głosów.

Art. 12 regulaminu precyzuje dokładnie procedurę wyboru w wypadku o ile pierwsze głosowanie względnie dalsze głosowania nie dadzą definitywnego wyniku.

Po wyborze marszałka przewodniczący złoży w jego ręce przewodnictwo. Następnie Sejm wybierze pięciu wicemarszałków i 8-miu sekretarzy.

Przewodniczący przed przystąpieniem Izby do wyboru marszałka oraz marszałek niezwłocznie po wyborze, mogą odroczyć posiedzenie każdy na czas, który sam oznaczy, nie dłuższy jednak, niż 48 godzin.

Przedmiotem obrad Sejmu na pierwszym posiedzeniu w nowej kadencji może być poza wyborami marszałka, wicemarszałków i sekretarzy, jeszcze tylko uchwalenie regulaminu.

Marszałek Sejmu niezwłocznie po zamknięciu pierwszego posiedzenia zawiadomi Prezydenta Rzeczypospolitej o ukonstytuowaniu się Sejmu oraz poda do wiadomości prezesa Rady Ministrów i marszałka Senatu skład pełnego prezydium Sejmu.

Przepisy regulaminu Senatu, dotyczące ukonstytuowania się tej Izby, mają brzmienie analogiczne.

Deklaracja prez. Roosevelta w sprawie emigracji do Palestyny

Warmspring, 24. 11. PAT. Prezydent Roosevelt ogłosił wczoraj w późnych godzinach wieczornych następującą deklarację: Jak się dowiaduję, ilość zezwoleń dla uchodźców żydowskich na wjazd do Palestyny zostanie powiększona, tak że liczne dzieci żydowskie będą tam mogły znaleźć schronienie. Nie mam możliwości sprawdzenia tej wiadomości, lecz sądzę, iż jest ona ścisła.

Otoczenie prezydenta Roosevelta odmawia podania źródeł otrzymanej przez niego wiadomości.

(Wiadomość powyższa brzmi niejasno. Z innych źródeł nie otrzymaliśmy jej potwierdzenia. — Red.)

Ponowna demarche rządu U. S. A. w Berlinie

w sprawie Żydów, obywateli amerykańskich

Berlin, 24. 11. ŻAT. Charge d'affaires ambasady amerykańskiej w Berlinie wręczył w Auswärtiges Amt drugą z kolei notę rządu Stanów Zjednoczonych w obronie praw obywateli amerykańskich. W nocie tej rząd amerykański domaga się od rządu Rzeszy oficjalnego potwierdzenia okoliczności, że dekret marszałka Goeringa z 12 listopada, zakazujący Żydom trudnienia się handlem detalicznym i eksportowym oraz prowadzenia samodzielnych warsztatów rzemieślniczych, nie będzie stosowany do obywateli amerykańskich.

* * *

Nowy Jork, 24. 11. (ŻAT) Centralny organ katolicki w Ameryce „Commenwealth" domaga się w artykule wstępnym zmodyfikowania obecnej ustawy imigracyjnej w kierunku umożliwienia uchodźcom żydowskim i chrześcijańskim z Niemiec imigracji do Stanów Zjednoczonych.

PARYSKIE SENSACJE POLITYCZNE

Sprawa wspólnej granicy polsko-węgierskiej — na dobrej drodze. — Plany polityczne Francji. — Na linii Paryż—Londyn. — Reakcja na wydarzenia w Niemczech. — Rewelacje pani Tabouis. — Grynszpan narzędziem prowokacji?! — Sytuacja wewnętrzna we Francji.

Korespondencja własna „Nowego Dziennika" PARYŻ, w listopadzie.

Zacznijmy od wiadomości dla nas bardzo ważnej: najlepiej poinformowane sfery polityczne Paryża mają ścisłe dane do przypuszczenia, że w najbliższym czasie dojdzie do załatwienia sprawy wspólnej granicy polsko-węgierskiej, naprzekór uporowi Niemiec. Francja, która początkowo nie rozumiała znaczenia tej sprawy i zarówno jak i Anglia nie poparła słusznych żądań Polski, obecnie z radością ujrzałaby realizację tego słusznego postulatu. Ale ani Francja, ani Anglia w sprawie tej głosu zabrać nie mogą i nie chcą. Nie po raz pierwszy polska racja stanu szukać musi własnych dróg dla własnych realizacyj, znajdując po fakcie uznanie Paryża i Londynu. Zdobycie wspólnej granicy polsko - węgierskiej a jednocześnie — zlikwidowanie ogniska niepokojów, zręcznie podsycanych przez tego, który już dawno w swym programie sprecyzował konieczność uzyskania dla swego państwa zboża ukraińskiego i nafty rumuńskiej, stanowić będzie ważną kartę w przywróceniu równowagi europejskiej, która ostatnio zachwiała się.

* * *

Wizyta króla rumuńskiego w Londynie i w Paryżu posiada tu swą wymowę. Monarcha rumuński zaznaczył, że nie może pozwolić sobie na wystąpienie antyniemieckie, ale nie chce, by dalsza obojętność Francji i Anglii rzuciła Rumunię w zależność ekonomiczną od Niemiec.

Zasadniczo trudno jednak w ogóle mówić dzisiaj z paryskiego punktu obserwacyjnego o planie polityki na najbliższą przyszłość.

Panuje chaos, coraz to szerzej rozumiany fakt utracenia sprzymierzeńca czechosłowackiego i jego fortyfikacyj antyniemieckich wzbudza coraz to większe przygnębienie i żal. Polityka ministra spraw zagranicznych nie jest popularna. Zdają tu sobie sprawę, że ponowne ustanowienie ambasadora Francji w Rzymie (a więc uznanie aneksji Abisynii) nie wiele zmieni w stosunkach francusko - włoskich. Wiadomo, że minister Bonnet prowadzi pertraktacje z Berlinem, mające na celu jakieś zbliżenie francusko - niemieckie, ale a priori nikt nie wierzy w wynik konkretny i w celowość tych rozmów: zrozumiano już, że polityka Berlina nie uznaje dokumentów, lecz tylko przywileje jednostronne.

Był nawet projekt uznania generała Franco jako strony wojującej, czego na razie zaniechano, choć były na radzie ministrów głosy, że należy to uczynić w nagrodę za neutralność wodza powstańców hiszpańskich w czasie wrześniowego kryzysu europejskiego, choć neutralność ta była kierowana — brakiem siły.

* * *

Stosunki francusko - angielskie nie uległy wprawdzie ochłodzeniu i dużo sobie tu obiecują po wizycie Chamberlaina w Paryżu. Ukazały się wprawdzie pogłoski o mających nastąpić propozycjach angielskich pod adresem Francji, by oddała Niemcom raczej Madagaskar, byle nie pozwolić im na ponowne usadowienie się w pośrodku Afryki, co równałoby się przecięciu wszystkich linii wiodących z Francji do jej dalekich kolonij, ale również i do kolonij angielskich... Wprawdzie rząd francuski pogłoski te parokrotnie dementował, niemniej nie przestają one krążyć, wzbudzając powszechne zdenerwowanie. Jednocześnie w sferach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że rząd Chamberlaina zachwieje się prędzej, niż się przypuszcza, mimo pozornej trwałości jego stanowiska.

Reakcje angielskie wyrażają się coraz silniej. Na pewnym wiecu w Londynie powstał jakiś robotnik proponując p. Chamberlainowi ponowne udanie się samolotem do Niemiec, by wyrazić oburzenie Anglików z powodu pogromów... Demokraci francuscy oraz Anglia i Ameryka zarzucają rządowi francuskiemu zupełną obojętność wobec ostatnich wydarzeń niemieckich. Francja nie czuje się na siłach reagować oficjalnie, mimo swych przekonań demokratycznych, nie chce też przyczynić się do utracenia rokowań francusko - niemieckich. Zadawalano się więc tutaj parokrotnym pisaniem: nie wtrącamy się do spraw „wewnętrznych" Niemiec, i nie chcemy, by Niemcy wtrącali się do naszych spraw wewnętrznych. W istocie jednak nie przeszkadza nic Niemcom w sposób bardzo gwałtowny i niesmaczny wtrącać się do spraw sąsiadów, chorobliwie nie znosząc wzajemności w tym zakresie.

* * *

Natomiast cała prasa francuska, jak już pisaliśmy, jednogłośnie bierze w obronę Żydów niemieckich, z zadowoleniem podając na naczelnych miejscach posunięcia Anglii i Ameryki (naprzykład, że ambasada niemiecka jest w Ameryce strzeżona manifestacyjnie wyłącznie przez policjantów amerykańskich-Żydów...), oraz notując coraz to żywsze reakcje, jakie po raz zapewne pierwszy powstają w Niemczech przeciw niszczącej kampanii antyżydowskiej, prowadzonej przez rząd przeciw Żydom. Na odpowiedzialność pani Genevieve Tabouis podajemy tutaj sensacyjne informacje, jakie otrzymała ona z Niemiec. Podkreślamy, że ta wybitna dziennikarka francuska posiada pierwszorzędne kontakty we wszystkich stolicach, choć nieraz zarzucano jej przesadę. To co pisze dziś na łamach „Oeuvre'u" jest tak sensacyjne, że zasługuje na przytoczenie. Zwróciło uwagę zagranicy, dlaczego kanclerz Hitler nie przemawiał nad grobem von Ratha, jak to było zapowiedziane. W ostatniej chwili zastąpił go p. Goebbels. Otóż pani Tabouis twierdzi, że gdy kanclerz Hitler przed samym pogrzebem udał się, otoczony świtą dwudziestu dostojników, do ojca młodocianej ofiary hitleryzmu, by mu złożyć kondolencje, stary von Rath zaprotestował przeciw używaniu tej śmierci jako powodu do zemsty „całego narodu niemieckiego", prosząc z zupełnym spokojem, by trumna jego syna nie służyła za platformę zemsty politycznej przeciw Żydom, bo „Grynszpan działał wyłącznie przez miłość do swych najbliższych, których widział w rozpaczy i pozbawionych nagle przez zarządzenia niemieckie wszelkich środków do życia. Kanclerz zaskoczony tymi słowy stał chwilę w milczeniu, poczem odwrócił się i odszedł, nie wypowiadając ani jednego słowa. W jego otoczeniu z niepokojem zastanawiają się nad losem, jaki czeka von Ratha - ojca..."

Poza tym — cytujemy wciąż dziennik paryski, będący, dodajmy, za zbliżeniem francusko - niemieckim — sfery kierownicze Rzeszy otrzymują raporty od naczelników SS i SA, donoszących, że ich ludzie najkategoryczniej odmawiają dalszego występowania przeciwko Żydom, i że cała ludność niemiecka z najwyższą niechęcią odnosi się do „wyczynów" młodzieży nazistycznej, która szczególnie wsławiła się w napastowaniu Żydów. Po przekroczeniu 22-go roku życia młodzi rewoltują się wobec roli, jaką każe im się odgrywać. Zwłaszcza palenie synagog wywołało strach ludności niemieckiej, uważającej, że są to przybytki święte, których nie wolno bezkarnie profanować...

Także śledztwo w sprawie zabójstwa von Ratha może dać bardzo ciekawe owoce. Bo nie jest wykluczone, że młodocianego Herszla namówił do rozpaczliwego czynu — prowokator niemiecki. Jeśli zaś wybrał von Ratha, to dlatego bo ostatnio wyrażał ten ostatni głośno swe opinie liberalne, oraz chęć nie wracania do Niemiec. Zrujnowanie Żydów i zabranie im majątków na zbrojenia było właściwie gotowe już od pewnego czasu, nie było więc spontaniczną „zemstą". Na temat ten prasa lewicowa pisała nazajutrz po strzałach Grynszpana. Nie zanotowaliśmy tej pogłoski. Dziś powtarzają ją różne inne sfery. Kto wie?...

Cała prasa francuska stwierdza jednomyślnie, że ostatnie posunięcia antyżydowskie w Niemczech zmobilizowały przeciwko nim tak potężne siły świata, jak jeszcze nigdy dotąd. Nie można tu mówić o jakiejś „mobilizacji żydowskiej", i to właśnie podkreśla prasa paryska bez względu na swe zabarwienie. Świat katolicki i protestancki, Szwajcaria, Holandia — dają tu przykład. Anglia, zbliżająca się nazajutrz po umowie monachijskiej do Niemiec, cofnęła się gwałtownie. Ameryka, odwracająca się plecyma do Europy po kapitulacji wrześniowej, ponownie zainteresowała się sprawą przyszłości Europy.

Jeśli w Londynie zamierzano oddać kolonie Niemcom, to teraz całkowicie cofnięto ten zamiar, przyśpieszając zbrojenia i nikt nie ma odwagi mówić o zbliżeniu Anglii z Niemcami.

* * *

Sytuacja wewnętrzna francuska wymaga właściwie obszerniejszego potraktowania, niż to dziś czynimy. Jest ona mocno niewyraźna. Dekrety min. Reynaud dają się we znaki głównie sferom pracującym. Ma to zapewne na celu pozwolenie kapitałowi powrót do dawnych możliwości wydajnej produkcji. Rząd francuski zrozumiał, że aby handel i przemysł były „krową dojną", nie wolno ich zarzynać... Program ten scementował nowy blok antyrządowy ugrupowań lewicowych. Najwięcej kłopotu ma jednak premier Daladier z wrogim stosunkiem ze strony członków jego własnej partii. To jest najgroźniejsze. Nie wiadomo dziś, jaką rząd posiada większość w Izbach. Może się to okazać dopiero w głosowaniu. Dlatego Daladier wobec powagi sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej pragnąłby odroczyć sesję parlamentarną, i wzmocnić rząd przez akcję antykomunistyczną. Teraz zależy wszystko od tego, czy dojdzie do strajków generalnych i jaki będzie tego koniec. Jeśli będzie to tylko manifestacja, to pół biedy. Gorzej, jeśli komunistom uda się pokierować tym ruchem i spróbują obalić rząd. Podobno wtedy min. Bonnet ogłosiłby już jakoby podpisany dokument francusko - niemiecki.

Tutaj notujemy pogłoskę wręcz sensacyjną. Istnieje wersja, że rząd zdawał sobie sprawę, iż swoimi posunięciami doprowadzi do mobilizacji antyrządowej sfer robotniczych. Mimo to nie cofnął się przed tymi posunięciami, by doprowadzić do upadku rządu i do objęcia władzy przez front ludowy (bez radykałów!), ażeby potem szybko wykazać jego niemoc i zaprowadzić dyktaturę... Ale nie ma kandydata na dyktatora. Nikt nie jest dostatecznie popularny.

DR T. LEDNER

Obniżenie stopy dyskontowej we Francji

Paryż, 24. 11. PAT. Bank Francji obniżył stopę dyskontową z 3 procent na 2 i pół procent i stopę lombardową z 4 procent na 3 i pół procent. Posunięcie to, oczekiwane od pewnego czasu, uzasadnione jest poprawą na rynku pieniężnym i walutowym.

Co zawiera dekret o ochronie niektórych interesów państwa

Zakaz nawoływania do strajku powszechnego, oraz rozpowszechniania fałszywych wiadomości

Warszawa, 24. 11. PAT. W streszczeniu dekret o ochronie niektórych interesów państwa, który dziś ukazał się w Dzienniku Ustaw, brzmi jak następuje:

Art. 3. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości lub używa innych środków podstępnych w celu podważenia zaufania do waluty polskiej lub do kredytu publicznego, podlega karze więzienia do lat 3-ch.

Art. 4. Kto dostarcza za granicę towar sfałszowany lub fałszywie oznaczony, jeżeli stąd wynikła szkoda dla interesów eksportu polskiego, podlega karze więzienia do lat 3-ch.

Art. 5. Obywatel polski, który w związku z działalnością polityczną w państwie polskim przyjmuje od osoby działającej w interesie obcego rządu dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową albo jej obietnicę, bądź też korzyści takiej żąda, podlega karze więzienia.

Art. 6. Obywatel polski, który wchodzi w porozumieniu z osobą, działającą w interesie obcego rządu lub organizacji międzynarodowej w celu działania na szkodę państwa polskiego, podlega karze więzienia.

Art. 8. Par. 1. Kto publicznie nawołuje do powszechnego porzucenia pracy przez pracowników (strajku powszechnego), bądź do powszechnego zamknięcia zakładów przez pracodawców, bądź też do wstrzymania dowozu żywności do miast, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

Par. 2. Kto w celu rozpowszechnienia sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do powszechnego porzucenia pracy przez pracowników lub zamknięcia zakładów przez pracodawców albo do wstrzymania dowozu żywności do miast, podlega karze więzienia do lat 3-ch lub aresztu do lat 3-ch.

Art. 11. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić dotkliwą szkodę interesom państwa, bądź osłabić ducha obronnego społeczeństwa, bądź też obniżyć powagę naczelnych organów państwa, podlega karze więzienia do lat 2-ch i grzywny.

Art. 12. Kto publicznie: a) rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące być podstawą do wszczęcia postępowania karnego lub dyscyplinarnego, b) ogłasza akt oskarżenia lub inne pismo procesowe przed jego odczytaniem na rozprawie w sprawie karnej, albo wiadomości o przebiegu niejawnego posiedzenia sądu, narad lub głosowania sędziów, c) w toku postępowania sądowego przedstawia fałszywie przebieg rozprawy głównej, albo podejmuje w druku ocenę dowodów winy oskarżonego lub zasadności roszczeń stron, d) poddaje złośliwej ocenie wyrok sądu, podlega karze aresztu do roku.

Art. 13. Par. 1. Minister spraw wewnętrznych władny jest w drodze rozporządzenia wprowadzać zakazy publicznego odbioru określonych zagranicznych stacyj nadawczych radiowych.

Par. 2. Kto w miejscu publicznym lub w większym gronie osób odbiera przez głośnik radiowy stacje, objęte prawnym zakazem władz, podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3000 złotych, albo jednej z tych kar. Aparat radiowy może ulec przepadkowi.

Art. 14. Par. 1. W razie skazania za zbrodnię stanu sąd może zarządzić jako środek zabezpieczający rozciągnięcie nad skazanym dozoru policyjnego na czas od roku do lat 5-ciu.

Dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

U. S. A. i Kanada pod znakiem akcji protestacyjnej

Nowy Jork, 24. 11. ŻAT. Antynazistyczny ruch protestacyjny w Stanach Zjednoczonych trwa w dalszym ciągu z niesłabnącą siłą. Programy radiowe wszystkich stacyj są pełne audycyj antyhitlerowskich. Na placach w Nowym Jorku, na których umieszczane są megafony radiowe, gromadzą się wielkie tłumy witające z aplauzem wszystkie wystąpienia antynazistyczne. Pewne novum stanowi wybitny udział Niemców amerykańskich w ruchu protestacyjnym. Przez radio wygłosili przemowienia, potępiające pogromy w Niemczech, obaj wydawcy największego dziennika niemieckiego w Ameryce „Nev Yorker Staatszeitung und Herald“ sędzia Gustaw Wineboldt i William Rieder.

Biały Dom jest zasypywany apelami setek organizacji i związków amerykańskich domagających się od rządu zakazania importu towarów niemieckich i zwołania międzynarodowej konferencji pomocy uchodźcom.

* * *

Ottawa, 24. 11. ŻAT. W ciągu ostanich 3 dni odbyły się w Kanadzie liczne zgromadzenia protestacyjne przeciwko okrucieństwom hitlerowskim wobec Żydów w Niemczech. W Montrealu zgromadzeniu protestacyjnemu przewodniczył sędzia Sądu Najwyższego, który oświadczył, że klika nazistyczna okryła wobec całego świata hańbą imię niemieckie. W uchwalonej na zebraniu rezolucji rząd kanadyjski wzywany jest do wydatnego uczestniczenia w akcji niesienia pomocy ofiarom rześladowań. Na zgromadzeniu w Quebec przemawiał minister handlu, pierwszy kapelan wojsk kanadyjskich i wielu innych. W Toronto zgromadzenie protestacyjne odbyło się w największej sali miejskiej z udziałem 17.000 ludzi. Przewodniczył temu zgromadzeniu 94-letni emerytowany pierwszy sędzia stanu Ontario sir Wiliam Mulock oraz były prezydent Ottario Uniwersity sir Robert Falkoner. Przemówienie wygłosił m. in. arcybiskup Omarium. Prasa kanadyjska stwierdza, że od wielu lat żadne wydarzenia polityczne nie poruszyły w takim stopniu opinii publicznej, jak ostatnie wypadki w Niemczech.

W Quebec w Kanadzie przebywający tam okręt niemiecki „Bochum“ strzeżony jest w dzień i w nocy przez policję. Władze obawiają się aktów sabotażu antyniemieckiego.

Ohydna zbrodnia pod Białymstokiem

Białystok, 24. 11. PAT. Nocy ubiegłej w miasteczku Starosielce pod Białymstokiem dokonano ohydnej zbrodni. Nieznani sprawcy których, według znalezionych śladów było kilku, zamordowali rodzinę przbywającego w szpitalu w Białymstoku właściciela restauracji Antoniego Piekutowskiego, zabijając jego żonę Stefanię, 14-letnią córkę Halinę, matkę żony Hilarię Kurzynę. Druga córka Piekutowskiego, 17-letnia Irena ciężko poraniona walczy ze śmiercią w szpitalu w Białymstoku.

Zderzenie kontrtorpedowca z krążownikiem włoskim

Rzym, 24. 11. PAT. Dziś nastąpiło w zatoce Tarante skutkiem fałszywego manewru włoskiego kontrtorpedowca „Lampo“ zderzenie między nim a włoskim krążownikiem „Pola“. Krążownik doznał nieznacznych tylko uszkodzeń, podczas gdy szkody, które poniósł kontrtorpedowiec, są bardzo znaczne. Sześciu marynarzy z jego załogi zginęło. Uszkodzony kontrtorpedowiec wprowadzony został przez holowniki do portu Taranta.

Aresztowanie b. senatora m. Gdańska — Jewelowskiego

Gdańsk, 24. 11. PAT. „Danziger Vorposten“ donosi, że władze gdańskie aresztowały byłego senatora gdańskiego Juljusza Jewelowskiego.

Surowy wyrok za szantaż

Warszawa, 24. 11. (Sin). W dniu dzisiejszym odbył się w Sądzie Okręgowym w Warszawie proces Marka Pomeranca i Jerzego Seidmana, oskarżonych o szantaż dyrektora „Adrii“ Moszkowicza oraz kierownika „Cyrulika Warszawskiego“ Bayera. Sąd skazał obu oskarżonych po 2 lata więzienia bez zawieszenia i pozbawienia ich praw obywatelskich na lat 5.

ODGŁOSY

WYCHRZCI

Szerzą się ostatnio wieści o rzekomo masowym opuszczaniu przez niektóre elementy żydowskie gmin żydowskich i o przyjmowaniu chrystianizmu. Piszemy „rzekomo", bo trudno twierdzić, ile w tych wersjach jest prawdy. Niektóre gminy żydowskie ogłaszają, jak wiadomo, dokładne wykazy osób, występujących z gmin żydowskich. Inne natomiast utrzymują te wykazy w ścisłej tajemnicy i nie chcą czy też nie mogą ogłosić listy wychrztów. Prasa żydowska zajmuje się ostatnio dość często tą sprawą, a „Hajnt" zamieszcza ciekawą korespondencję ze Lwowa na ten temat. Oto niektóre wyjmki tej korespondencji:

„W ostatnich tygodniach otrzymuje Gmina żydowska we Lwowie liczne zgłoszenia osób, które oficjalnie zerwały z żydostwem. Są to wychrzci, którzy urodzili się we Lwowie, a mieszkają obecnie w rozmaitych miejscowościach Polski lub we Lwowie. Ten prąd nie jest przypadkowy i pozostaje w związku z obecną ciężką sytuacją Żydów. Objął on tzw. inteligencję, a przede wszystkim tę warstwę, której duchowa przynależność do żydostwa była zawsze bardzo luźna. Występują z gminy żydowskiej ludzie młodzi, których rodzice są już starzy i nie chcą zmienić religii, występują także ludzie starzy, pragnący w ten sposób ułatwić życie dzieciom.

Autor zaznacza, że o podobnych wypadkach słyszy się także w Krakowie, Warszawie i innych miastach. Cały problem rzekomo masowych wychrztów nie jest dla nas czymś nowym. Jeżeli pominiemy wypadki wynikające z przekonania i ograniczymy się wyłącznie do wypadków zwyczajnej ucieczki od społeczeństwa żydowskiego, przeżywającego dziś tragiczne chwile, to i tak nie jest to dla nas problem o zasadniczym znaczeniu. Jest to normalny objaw w dziejach, że od narodu znajdującego się w ciężkiej sytuacji odpadają jednostki słabe, bojaźliwe, nie wytrzymujące naporu ucisku i prześladowań. Naszym zdaniem, łudzą się ci wszyscy ubiegający się obecnie o metrykę chrztu, że ich sytuacja zmieni się na lepsze. Łudzą się podobnie, jak łudzili się rozmaici „nie-aryjczycy" nawet w krajach tak katolickich jak Węgry i Włochy. Ale to już jest ich sprawa, sprawa samych wychrztów, a nie nasza sprawa. Z chwilą zerwania ze społeczeństwem żydowskim, z chwilą wystąpienia z gminy żydowskiej, troski, trudności i tragedie wychrztów, nie są naszymi troskami, ani naszymi tragediami. Wychrzci należą do tego społeczeństwa, które ich przyjęło czy też adoptowało. To pragniemy wyraźnie podkreślić. Niechaj więc nikt nie rzuca za ich czyny, za ich posunięcia, za ich postawę odpowiedzialności na nas. Nie mamy nic wspólnego z wychrztami i nie możemy w żadnym razie cierpieć za ludzi, którzy w ten czy inny sposób odwrócili się od żydostwa i zerwali z nim wszelką łączność. Ażeby zaś mogła nastąpić wyraźna linia demarkacyjna, powinny zarządy wszystkich gmin żydowskich ogłosić raz wreszcie dokładną listę wychrztów. Chcemy wiedzieć, kto uląkł się losu żydowskiego, kto stchórzył, kto odszedł, kogo przeraziły cierpienia i prześladowania. Nie boimy się takich wykazów. Ciężkie chwile są dla każdego narodu równocześnie także przeglądem jego sił faktycznych. A ci którzy odeszli od nas, powinni mieć odwagę ponoszenia także konsekwencji takiego odejścia.

(Ro)

PRZEGLĄD PRASY

Bez komentarzy

Rozgoryczenie

Pogrom jako system władzy stanowi niebezpieczeństwo dla całych Niemiec. Skoro wolno niszczyć sklepy żydowskie, to dlaczegóżby nie wolno było niszczyć sklepów katolickich? Walka hitlerowców przeciwko katolikom nie jest wcale słabsza, niż walka przeciwko Żydom. Cóż zrobili hitlerowcy z pałacem kardynała Innitzera w Wiedniu? A nie tylko ludność katolicka w Niemczech była rozgoryczona przeciwko pogromowi, lecz także duża część protestantów. Uczciwi Niemcy wstydzą się patrzeć w twarz swoich żydowskich znajomych. „Wstydzę się", to słowo jest dzisiaj często na ustach wielu Niemców. Opowiadano mi w Berlinie o wypadkach, kiedy Niemki matki przybywały do kupców żydowskich i zwracały im zrabowany towar. Ze łzami w oczach oświadczały one: „Nie chcemy korzystać z rabunku, którego dokonały nasze dzieci".

(„HAJNT")

„Odwet"

Wydaje się, że ta zasada, tyle razy atakowana jako objaw mentalności żydowskiej, jest szczytem humanitaryzmu w porównaniu od odwetowych kroków niemieckich po nieszczęsnym strzale w ambasadzie niemieckiej w Paryżu. Zbrodnia 17-letniego Żyda została pomszczona tysiąckrotnie. To nie oko za oko, ale życie tysięcy za jedno życie niemieckie, i to życie tysięcy, którzy ze zbrodnią paryską nie mieli nic wspólnego. Odwet, którego nie można nazwać średniowiecznym, aby nie obrażać średniowiecza. Odwet, który odsłania takie strony umysłowości i psychologii niemieckiej, przed którymi nie można się nie wzdrygnąć.

I wszystko to odbywa się w sercu Europy bez protestu, bez sprzeciwu. Nie sądzimy jednak, aby także i bez następstw. Skarżyli się gorzko Niemcy, że brak im sympatii na świecie, że wszyscy są przeciw nim. Wielokrotnie udawali, że nie rozumieją dlaczego. Obecnie powody będą jasne. A ciężaru pogardy i wstrętu całego świata nawet najmocniejszy naród nie może dźwigać długo. Nie można bezkarnie deptać dorobku cywilizacyjnego ludzkości. I nie da się historii cofnąć wstecz, do czasów pierwotnych.

Dla Polski sprawa ma jeszcze specjalną stronę. Wracają do Polski z Niemiec Żydzi, osiadli tam od dziesiątków lat. Wracają obdarci, bez środków pracy. Wszelkie interwencje dotychczas okazały się nieskuteczne. Nędza mas żydowskich w Polsce jeszcze wzrośnie. Radość z powodu prześladowania Żydów w Niemczech jest w Polsce zjawiskiem równie bezmyślnym, jak radość z powodu trudności, na jakie natrafia kolonizacja żydowska w Palestynie. A polityka przyjaźni z Niemcami i w tej sprawie nie zdała egzaminu.

(„ZWROT")

Współczucie i pomoc

Ale i w samych Niemczech represje obecne nie znajdują oddźwięku. Z wielu stron nadchodzą jednobrzmiące wiadomości, że społeczeństwo niemieckie w większości swej potępia gwałty na Żydach. Wychodźcy żydowscy oświadczają, że ze strony ludności rdzennie niemieckiej okazano im wiele współczucia i w miarę możliwości — pomocy. Z Londynu przyszła wiadomość, że korespondenci zagraniczni w Berlinie otrzymali przez pocztę komunikat treści następującej: w Berlinie odbyło się zebranie, reprezentujące wszystkie warstwy społeczeństwa, nie wyłączając oficerów i nawet członków partii hitlerowskiej. Na zebraniu tym uchwalono szereg rezolucji, a m. in. taką: „Wielu uczciwych ludzi odczuwa wstyd z powodu ostatnich wypadków w Niemczech. 90 procent ludności niemieckiej nie brało udziału w tej hańbiącej akcji i nie pochwalało jej. Ludzie ci są zdania, że opis tych wypadków przez Goebbelsa, twierdzącego, że akcja ta była wyrazem woli ludu niemieckiego, jest obrazą narodu niemieckiego". Na zebraniu zażądano jednomyślnie ustąpienia Goebbelsa.

Nie wiemy czy to zebranie — oczywiście konspiracyjne — jest wyrazem większego ruchu opozycyjnego w Niemczech. Ale w łączności z innymi, tak licznymi świadectwami krytycznego stosunku ludności niemieckiej do ostatnich prześladowań Żydów i ten przyczynek ma swoją wymowę.

(„ROBOTNIK")

Ojciec von Ratha

W czasie manifestacyjnego, wspaniałego pogrzebu von Ratha w Düsseldorfie zdarzył się znamienny wypadek. Hitler przystąpił do ojca zabitego i oświadczył z patosem, że naród niemiecki pomści śmierć jego syna. Stary Rath, który nie jest hitlerowcem, odpowiedział ze spokojem i godnością, że nie życzy sobie, aby trumna jego syna stała się platformą prześladowań antyżydowskich. Młodego Grynszpana popchnęła do zbrodni rozpacz z powodu niedoli, w której znaleźli się jego współwyznawcy, a przede wszystkim jego rodzina. — Hitler był mocno zdetonowany tą odpowiedzią, milczał przez czas dłuższy, a w końcu odwrócił się i odszedł. Mowę na pogrzebie wygłosił dr. Goebbels. Przyjaciele von Ratha obawiają się o niego, licząc się z następstwami, które może pociągnąć jego szczerość i jego „nieprawomyślność".

(„DZIENNIK LUDOWY")

Postawa duchowa

„Naród filozofów, naród wzorowej pracy i organizacji, naród, który wydał Goethego i Szyllera, Wagnera i Bacha — przekreśla za jednym zamachem wszystko to, dzięki czemu tamto powstało. Odbywa się jakiś piekielny zwrot w dziejach tego narodu. Takimi drogami, w każdym razie, nie idzie się ku wielkości. I może ten właśnie fakt, że takimi drogami nie zajdzie się do wielkości, będzie jedynym okupieniem.

Można być antysemitą, można zwalczać Żydów na różnych polach, ale jesteśmy pewni, że niema w Polsce ani jednego antysemity, nawet bardzo czynnego, któryby nie poczuł obrzydzenia do metod, stosowanych za rubieżą.

Bo — ostatecznie — nie tylko mydłem mierzy się kulturę, nawet nie tylko Szyllerem i Wagnerem, nie tylko asfaltami i szkołami. Mierzy ją się przede wszystkim — postawą duchową.

Mamy nadzieję, że pod tym względem my, Polacy, jesteśmy o całe niebo wyżsi kulturalnie od podpalaczy domów modlitwy".

(„OBRONA KULTURY")

Pierwszy dzień rozmów brytyjsko-francuskich w Paryżu

Paryż, 24. 11. PAT. Dziś rano rozpoczęły się w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych rozmowy brytyjskich i francuskich mężów stanu, w których biorą udział ze strony angielskiej: premier Chamberlain, minister Halifax, sir Cadogan stały podsekretarz stanu w Foreign Office, Strang — dyrektor Foreign Office, Oliver Harvey — szef gabinetu min. Halifaxa i Phipps ambasador brytyjski w Paryżu. Ze strony francuskiej uczestniczą w rozmowach premier Daladier, min. Bonnet, Leger — generalny sekretarz M. S. Z., Charveriat — dyrektor departamentu politycznego, oraz dyr. Rochat przydzielony do ambasadora francuskiego w Londynie Corbina.

Rozmowy brytyjsko-francuskie zakończone zostały o godz. 12.30. Daladier i Bonnet odprowadzili Chamberlaina i Halifaxa do ich samochodów. Ministrowie brytyjscy udali się wraz ze swym otoczeniem do ambasady angielskiej, skąd pojechali następnie do Pałacu Elizejskiego na śniadanie, wydane na ich cześć przez prezydenta republiki francuskiej i panią Lebrun.

APOLINARY HARTGLAS

POMYSŁY KOLONIZACYJNE

I znowu się zaczęło. Tym razem już nie tylko w żydowskiej prasie, lecz i w ogólnej. Co dzień to inne sensacyjne wiadomości. Każdy reporter, każda agencja dziennikarska stara się wykorzystać koniunkturę wysunąć się naprzód, i powtarza wszelkie kawiarniane plotki, bez żadnego ich skontrolowania. Rodezja postanowiła stać się obszarem autonomicznym dla 10.000.000 Żydów. Cejlon odmawia przyjęcia uchodźców żydowskich. Rząd angielski obiecuje wpuścić ich do Tanganaiki. Australia się nie zgadza. I tak codziennie i codziennie tłustym drukiem, rozstawionymi literami. Jakaś dzika sarabanda dookoła nieszczęścia naszych braci w Niemczech. Czy wiadomości o Rodezji i Tanganaice się potwierdzą, — wątpimy; sądzimy raczej, że należą do kategorii zwykłych kaczek dziennikarskich. Ale że to o Cejlonie i to o Australii jest prawdą, — zdaje się nie ulegać wątpliwości.

To żerowanie informatorskie na tragedii niemieckiego żydostwa zaczyna budzić wstręt. Ofiarności publicznej to nie pobudza, ale szerzy zamęt i wprowadza chaos. Trudno jednak czynić zarzut dziennikarzom, kiedy i odpowiedzialne instytucje i ciała też bądź świadomie, bądź nieświadomie występują z inicjatywami i pomysłami, które są albo bezcelowe, albo też obliczone na zwykły efekt. Można jeszcze zrozumieć poszczególnych rabinów, z których każdy w swoim mieście innego dnia ogłasza post. Od postu Żydom niemieckim, ani żydostwu w ogóle nie będzie lepiej, a żaden rząd z żydowskim postem liczyć się nie będzie, ale to przynajmniej mieści się w religijnym ujęciu każdego zbiorowego nieszczęścia. Natomiast na coś już zupełnie nieprzemyślanego wygląda odezwa Związku Rabinów w sprawie miesiąca żałoby. Żeby to chociaż było połączone z wezwaniem do składania zaoszczędzonych na rozrywkach pieniędzy na rzecz ofiar niemieckiej brutalności! Ale tak, co — komu przyjdzie z tego, że stracą żydowscy posiadacze kin, czy cukierni, a ludzie będą grali po mieszkaniach w karty. Zaś Bund, który ironicznie potraktował myśl o bojkotowaniu towarów i przedsiębiorstw włoskich, chce upiec swoją przedwyborczą pieczeń w okresie wyborów do rad miejskich i proklamuje strajk żydowski w Polsce. Z tą formą protestu Niemcy i świat będą się tak samo mało liczyli, jak z jednodniowym postem, czy miesiącem żałoby.

Czytelnik to wszystko przyjmuje bezkrytycznie i tragizm sytuacji zaczyna się zacierać w jego umyśle wobec chaosu sprzecznych informacji, rozmaitych nawoływań i wzajemnie wypierających się wrażeń. Zamiast skoncentrować uwagę społeczeństwa na jednej jakiejkolwiek planowej i celowej akcji, karmi się je ciągle sensacjami i najbzdurniejszymi pomysłami.

Należy przyznać, że najkorzystniej w tym całym harmiderze wyróżniają się pomysły Żabotyńskiego i d-ra Bodenheimera. Wprawdzie nie są i one w chwili obecnej realne, gdyż nie widać zgody na nie strony przeciwnej, ale mają tę przynajmniej zaletę, że nie szukają ziem na księżycu, lecz wskazują kraj rzeczywisty i przez nas już w znacznym stopniu do zadania przyjęcia uchodźców przygotowany, a ponadto uderzają w moment międzynarodowego obowiązku ponoszenia ciężarów uregulowania sprawy żydowskiej. Żabotyński przypomina sfinansowanie przez czynniki międzynarodowe wzajemnej wymiany Turków i Greków, zaś Bodenheimer odwołuje się do międzynarodowej pożyczki. Obaj projektodawcy podkreślają istotne punkty, na które należy zwrócić uwagę czynników międzynarodowych: określone terytorium i dostarczenie środków. W ten sposób koncentruje się ich uwagę i umożliwia nacisk opinii w pewnym konkretnym kierunku, usuwa się niebezpieczeństwo kunktatorskiego poszukiwania terytoriów na mapie świata oraz nie mniej szkodliwego spekulowania na to, że Żydzi sami wyręczą świat w uregulowaniu tego tak skomplikowanego i grożącego obecnie już powszechną katastrofą problemu. Ponadto wskazuje się tym samym czynnikom, że uregulowanie problemu nie powinno nosić piętna tymczasowości i tworzenia nowej diaspory żydowskiej w nowym kraju, lecz że chodzi o stworzenie normalnego i autonomicznego organizmu gospodarczo - narodowego żydowskiego, i że przede wszystkim dziać się to winno tam, gdzie zalążek takiego organizmu już istnieje i pomyślnie się rozwija.

Natomiast wręcz szkodliwe są w obecnej chwili inicjatywy w rodzaju holenderskiej, o której podaje ostatnio prasa, mianowicie założenie jakiegoś żydowskiego międzynarodowego towarzystwa kolonizacyjnego, którego zadaniem będzie dopiero wyszukiwanie i przygotowywanie terytoriów dla kolonizacji, a raczej dla emigracji żydowskiej. Rozprasza to uwagę rządów i społeczeństw, odwraca ją od jedynego realnego w tej chwili terytorium palestyńskiego, i ciężar finansowania akcji przesiedleńczej przerzuca w zupełności na Żydów. Odciąży to bezwarunkowo Anglię, ułatwi sytuację Ameryce, ale nie da nic Żydom poza częściowym prowizorycznym załatwieniem najpilniejszych potrzeb części uchodźców. Naturalnie, że szereg rządów odniesie się przychylnie do takiej inicjatywy, bo to zwalnia je od wysiłków i od myślenia, a ponadto znajdą się i państwa, które powołując się na istnienie podobnej organizacji, znajdą moralne usprawiedliwienie dla swojej eksterminacyjnej polityki w stosunku do Żydów. Rozmaite żydożercze koła rozpoczną wzmożoną działalność antyżydowską pod płaszczykiem rzekomo gospodarczo — populacyjnym, a budzące się sumienie społeczeństwa i opozycję innych państw będą usypiały argumentem, że przecież istnieje już „bogato" wyposażone przez żydowską finansjerę towarzystwo międzynarodowe, które samym faktem swego powstania uznało słuszność tezy o potrzebie wyzbycia się „nadmiaru" Żydów, i które samo o tych przymusowo wypartych Żydów się zatroszczy. A tymczasem takie pozbawione praw i egzekutywy publiczno - prawnej i oparte na prywatnych dobrowolnych ofiarach towarzystwo będzie mogło tylko prowadzić skromną działalność filantropijną dla jednostek czy małych grup. Większą więc może wyrządzić ono szkodę, niźli przynieść korzyść.

Naturalnie, nie możemy rozmaitym filantropom o miękkim sercu, lub żądnym rozgłosu działaczom społecznym z kategorii t. zw. bezpartyjnych przeszkodzić, by zakładali instytucje o niewłaściwej nazwie, lub zgoła szkodliwe z narodowo - żydowskiego punktu widzenia, zwłaszcza gdy jednak te instytucje mogą okazać pewną, nawet dość znaczną pomoc filantropijną całemu szeregowi nieszczęśliwych naszych braci. Nie jesteśmy przeciwnikami tych instytucyj, jeno ich nieusprawiedliwionych społeczno - politycznych aspiracji i rozdmuchiwaniu ich znaczenia i roli. Możemy natomiast i powinniśmy się zastanowić nad tym, jaki powinien być stosunek do nich z naszej strony, jako syjonistów.

Ażeby określić sobie własny stosunek, musimy rozważyć, jaki winien być stosunek syjonisty do zagadnienia emigracji w ogóle. A więc, uznając w zupełności doniosłość i konieczność momentu emigracyjnego w naszym życiu narodowym, jesteśmy i musimy być przeciwnikami t. zw. emigracjonizmu, to znaczy wszelkiego rodzaju emigracji przymusowej. Nie uznajemy słuszności argumentu, że ciasnota gospodarcza usprawiedliwia wypieranie akurat Żydów: nie zamykamy oczu na fakt, że naturalny rozwój gospodarczy społeczeństw rdzennych wypiera Żydów z szeregu stworzonych przez nich placówek i zmusza coraz do tworzenia nowych, — bierzemy z tego zjawiska asumpt do gospodarczego uzasadnienia syjonizmu, ale staramy się politycznie i społecznie osłabiać ten naturalny proces eksterminacyjny i nie nawołujemy z tego powodu do ucieczki. Stwierdzając fakt coraz bardziej wzrastającego gromadzenia się i coraz większej prężności sił żywotnych w żydostwie, pragniemy dać im ujście, a jednocześnie chcemy usunąć przyczyny, wywołujące owo naturalne wypieranie Żydów ze stworzonych placówek gospodarczych. Przyczyną tą jest brak terytorium, zaś wzrastające siły narodowe wewnątrz żydostwa kierują nas w stronę naszej historycznej ojczyzny. Tam więc koncentrujemy nasze wysiłki kolonizacyjne. Wszelkie odchylenie od tej linii i kierowanie żydowskiej emigracji do rozmaitych krajów usuwa cierpienia naszego narodu tylko chwilowo, gdyż pozostawia nadal podstawową przyczynę choroby: brak własnego terytorium niemożność harmonijnego rozbudowania wszystkich warstw gospodarczych. Nie załatwia sprawy nawet koncentrowanie emigracji na jednym terytorium, poza Palestyną, bowiem brak motoru ideologicznego, jakim jest ideał narodowo-historyczny, wyładowujący nagromadzone siły wewnętrzne, uniemożliwia, a w każdym razie znacznie utrudnia przezwyciężenie trudności kolonizacyjnych i przewarstwowienie żydostwa z oparciem go o zdrową warstwę rolniczą. Wszelkie odchylenie od tej linii, t. zn. od syjonistycznego rozwiązania naszej sprawy utrudnia nam to ostatnie, gdyż nawet i ten dosłownie najtańszy sposób rozwiązania naszego narodowego problemu wymaga jednak tak olbrzymich wysiłków materialnych i takiego nakładu pracy wszelkiego rodzaju, że każde uszczuplenie zasobów idących na realizację syjonizmu jest uderzeniem noża w jego plecy, jest przestępstwem w stosunku do niego. Nie mamy więc prawa odrywania się od pracy syjonistycznej i kierowania części kapitałów narodowych na inne imprezy.

Stąd płynie wniosek, że syjoniści w żadnych imprezach kolonizacyjnych, poza palestyńską, nie mogą brać udziału, gdyż wszelkie uczestniczenie w tych innych problematycznych imprezach przeciwdziała szybkiej realizacji syjonizmu, a nie zapewnia żydostwu nic realnego. Przeciwnie, powinniśmy przeszkadzać społecznikom wszelkiego bezpartyjnego autoramentu w odciąganiu funduszów i sił narodowych od syjonizmu i w odwracaniu uwagi rządów od Palestyny. Owszem, jeżeli państwa dadzą nam odpowiednie terytorium i fundusze na kolonizację, możemy wtedy te warstwy emgiranckie, które nie nadają się narazie dla Palestyny, kierować tam, i możemy wtedy współpracować w podobnych kolonizacyjnych towarzystwach. Ale do tego czasu uczestniczenie w podobnych organizacjach ze strony syjonistów winno być traktowane, jako czyn niesyjonistyczny, jako zdrada syjonizmu. Nie sądzimy, żeby ktokolwiek z uświadomionych syjonistów dał się wciągnąć do podobnej antysyjonistycznej imprezy, a gdyby się podobny znalazł, to należałoby go napiętnować i usunąć poza nawias syjonistycznej organizacji.

Zgon kompozytora i pianisty Leopolda Godowskiego

Nowy Jork, 24. 11. ŻAT. W 67 roku życia zmarł znany kompozytor i pianista Leopold Godowski. Godowski urodził się w r. 1871 w Polsce i kształcił się u Saint-Seansa w Paryżu. Po raz pierwszy wystąpił on z koncertem jako 9-letni chłopiec. W Ameryce Godowski kierował klasą fortepianową w konserwatorium chicagoskim.

Ameryka nie prosi, lecz żąda!

Gdy U.S.A. walczy o żydowską Palestynę

List sen. Boraha do Stephena Wise'a

Jest już dziś faktem bezspornym, że w ostatnich krytycznych dniach przed ogłoszeniem raportu komisji Woodheada znaczny, a może nawet decydujący wpływ na bieg wydarzeń posiadała interwencja Ameryki. Szczegóły dyplomatycznych kroków pozostają na razie, rzecz jasna, w tajemnicy. Z szerokich wywodów jednak, jakie poświęca prasa amerykańska sprawie palestyńskiej, można się zorientować i wyrobić sobie zdanie o nastrojach, panujących w sferach politycznych Stanów Zjednoczonych i o nastawieniu miarodajnych czynników wobec tego zagadnienia.

Największe zainteresowanie wzbudziły w sferach syjonistycznych wystąpienia dwóch senatorów: Boraha i Wagnera. Sen. Borah wyraził swoje stanowisko w liście, skierowanym do dra Stephena Wise'a. Pismo to komentowano rozmaicie wobec czego najprostszą będzie rzeczą przytoczyć najcharakterystyczniejsze ustępy, które obecnie ogłoszono zostały przez prasę amerykańską.

Sympatia z zastrzeżeniami

„Od samego początku — podkreśla sen. Borah — odnosiłem się z pełną sympatią do wysiłków, zmierzających w kierunku stworzenia Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie. Jeśli w stosunkach międzynarodowych istnieje jeszcze poczucie świętego obowiązku, szczerego poszanowania raz danego słowa i raz zawartego układu, jeśli obowiązują jeszcze moralne prawa i podstawowe zasady ludzkości, to — moim zdaniem — zobowiązania mandatowe w stosunku do Palestyny będą przestrzegane".

Po tej części listu, w której Borah z całą stanowczością podkreśla swój zasadniczy punkt widzenia, następują pewne zastrzeżenia, wypływające z okoliczności natury praktycznej. Borah te zastrzeżenia swoje ujmuje w następującej formie:

„Aby protest Ameryki mógł posiadać moralne znaczenie, musielibyśmy być gotowi do przejęcia części obowiązków, względnie też wszystkich obowiązków władzy mandatowej. Ja osobiście nie mógłbym tego popierać. My więc nie moglibyśmy wywołać respektu dla siebie, gdybyśmy chcieli dyktować Anglii, jak ona powinna wywiązać się ze swych zobowiązań, a poza tym dyktowaniem nie mielibyśmy zamiaru nic więcej zrobić".

Stąd wynika pewne niezadowolenie, jakie w sferach narodowo - żydowskich wywołało stanowisko, zajęte przez senatora Boraha, który w konsekwencji nie jest zbytnim zwolennikiem akcji protestacyjnej i ingerowania Ameryki jeśli chodzi o kwestię palestyńską.

Jak mówił sen. Wagner z Rooseveltem

Zupełnie inaczej senator Wagner. Pojmuje on ideę syjonistyczną w całej swej rozciągłości, uważając, że żydowska Palestyna jest nie tylko problemem kolonizacji, ale odrodzeniem dla bezdomnego narodu. Jego zdaniem więc, Ameryka nie tylko powinna, ale musi zająć zdecydowane stanowisko. W tym duchu też odbyła się rozmowa między sen. Wagnerem a prezydentem Rooseveltem na temat zagadnień palestyńskich.

Wagner nie zamyka oczu na trudności poruszone przez senatora Boraha. Uważa jednak, że ustosunkowanie się rządu amerykańskiego do zagadnienia palestyńskiego powinno być zupełnie odmienne, aniżeli stosunek do innych krajów, a to z dwóch zasadniczych przyczyn.

Żydzi mogą wnosić zażalenia na Anglię do rządu amerykańskiego

Pierwsza przyczyna wypływa z momentów natury politycznej. W pewnej mierze bowiem przysługują Ameryce w tym kierunku mniej więcej takie same prawa, jak Lidze Narodów. Stany Zjednoczone mogły zastrzec sobie prawo kontrolowania, w jaki sposób mandat jest wykonywany, nie uczyniły jednak tego, mając pełne zaufanie do Anglii. Na podstawie specjalnego układu amerykańsko angielskiego w sprawie mandatu palestyńskiego, przysługuje stronie żydowskiej formalne prawo zwracania się do Ameryki z zażaleniem na rząd mandatowy, jeśli ten nie spełnia należycie swych obowiązków. Żydzi tego nie uczynili, licząc się z wolą narodu amerykańskiego, by nie komplikować swych stosunków z innymi państwami.

Innymi słowy z punktu widzenia prawnego posiada Ameryka pełne dane ku temu, aby kontrolować realizację mandatu, ze względu na to, iż zobowiązała się pomóc Żydom w stworzeniu siedziby narodowej. Dotychczas Ameryka z tego prawa nie korzystała, z tego jednak nie wynika, by nie mogła z niego skorzystać, gdyby zaszła tego rodzaju konieczność.

Żydzi amerykańscy w Palestynie — przedstawicielami rządu USA.

Drugi czynnik stanowiący punkt oparcia dla poglądów sen. Wagnera, wypływa z momentów natury gospodarczej. Wagner wywodzi, że obywatele amerykańscy inwestowali milionowe kapitały w Palestynie, opierając się na gwarancji, jaką dała Ameryka w kierunku zapewnienia przyszłości Żydowskiej Siedziby Narodowej. Większa część tych inwestycyj nie ma charakteru prywatnego, a zysk z nich płynący, nie ma odpływać z powrotem do Ameryki. Inwestycje te mają przeważnie charakter społeczny, tak, że dochód, jaki wykazują pozostaje w Palestynie będąc źródłem dalszego postępu i rozwoju kraju.

Tak więc Stany Zjednoczone są w pewnej mierze spólnikiem swych żydowskich obywateli, którzy przyczynili się do rozbudowy Palestyny, w nadziei, że daklaracja Balfoura zostanie w całej pełni zrealizowana. Żydzi amerykańscy tym samym spełniają pewną misję rządu Stanów Zjednoczonych. Jeśli więc ogranicza się możność dalszej imigracji i dalszego ekonomicznego rozwoju Palestyny, działa się tym samym nie tylko na szkodę tego kraju, ale i na szkodę rządu amerykańskiego, reprezentowanego w Palestynie przez swych obywateli.

W umowie między Ameryką a Anglią istnieje passus, który w całej rozciągłości popiera to stanowisko sen. Wagnera. Ustęp ten powiada że „by móc służyć interesom Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie, Ameryka wychodzi z założenia — a Anglia z tym się zgadza — że Palestyna znajduje się w specjalnej sytuacji". Oznacza to, że wzajemne stosunki między Wielką Brytanią a Stanami Zjednoczonymi są w odniesieniu do Palestyny „specjalne", a więc inne, niż w odniesieniu do pozostałych terytoriów, znajdujących się na terenie Imperium brytyjskiego.

Raporty konsula amerykańskiego w Jerozolimie

Dużo przemawia za tym, że rząd amerykański podziela stanowisko, wyrażone przez sen. Wagnera. Wskazują chociażby raporty nadesłane ostatnio przez generalnego konsula amerykańskiego w Palestynie, które donoszą o inwestycjach obywateli amerykańskich w tonie zupełnie oficjalnym, świadczącym, że chodzi tu nie tylko o sprawy żydowskie, ale o sprawy zasadniczo amerykańskie.

W związku z tym okazuje się, że przedstawiciel amerykańskiej placówki dyplomatycznej na Bliskim Wschodzie przybył ostatnio do Palestyny, celem zorientowania się w sytuacji i odbył szereg konferencyj z przedstawicielami obywateli amerykańskich, których liczba dochodzi do 10.000. Raport nadesłany do Waszyngtonu dowodzi, że konsulat amerykański w Palestynie zmienił ostatnio radykalnie swe nastawienie, przechodząc z chłodnej obojętności do żywego i serdecznego zainteresowania się rozwojem wypadków.

I ten fakt świadczy o tym, że myśl rzucona przez sen. Wagnera coraz bardziej znajduje posłuch w oficjalnych sferach waszyngtońskich.

Co mówią archiwa?

Wychodząc z tego założenia, Ameryka wypowiedziała swoje zdanie o polityce palestyńskiej rządu angielskiego. Gdyby można było mieć dostęp do oficjalnych archiwów amerykańskich, łatwo było by się przekonać, że cały szereg dokumentów potwierdza zupełnie niedwuznacznie pogląd, iż orędzie prezydenta Roosevelta nie pozostało bez wpływu i to poważnego. Ambasador amerykański w Londynie przeżywał w ostatnich tygodniach dni pełne niepokoju, a w centrum tego niepokoju stała właśnie Palestyna. Należy też podkreślić, że noty rządu Stanów Zjednoczonych do Anglii w sprawie palestyńskiej nie są by najmniej zredagowane w tonie błagalnym. Tylko tam, gdzie mowa jest o uchodźcach, o ofiarach reżimu hitlerowskiego, tylko tam uderza nuta prośby o litość. Palestyna sama jednak figuruje w notach jako czynnik polityczny, jako doniosły czynnik w splocie zagadnień międzynarodowych.

W tym widać można bezsprzecznie zwycięstwo stanowiska żydowskiego (h)

Niemiecka akcja szpiegowska na terenie Danii

Kopenhaga, 24. 11. Śledztwo w sprawie wielkiej afery szpiegowskiej o której donosiliśmy, zatacza coraz szersze kręgi. Dotychczas dokonano 14 aresztowań, wśród których większość stanowią obywatele niemieccy.

Śledztwo wykazało, na czele tej organizacji szpiegowskiej stał kopenhaski korespondent „Berliner Boersenzeitung", Horst v. Pflugk Harttnug, który również znajduje się już pod kluczem.

Z pierwszych zeznań aresztowanych wynika że organizacja ich szpiegowała ruch okrętów handlowych i wojennych, interesując się specjalnie okrętami sowieckimi.

KRONIKA LITERACKA

Zjazd pisarzy polskich na Zaolziu — odwołany

Jak podaje Zarząd Główny Związku Zawodowego Literatów Polskich, Zjazd Pisarzy Polskich w Cieszynie, projektowany początkowo na początek grudnia br. — odbędzie się ze względów organizacyjnych, niezależnych od Z. Z. L. P. w terminie późniejszym, po Nowym Roku. Prac przygotowawczych do Zjazdu Związek nie przerywa, gdyż zmianie ulega jedynie data Zjazdu, natomiast program jego pozostaje bez zmiany.

Dookoła ostatniej nagrody Nobla

Przyznanie tegorocznej nagrody Nobla pisarce amerykańskiej Pearl S. Buck nie wzbudziło jak dotąd żadnego żywszego zainteresowania w kołach literackich. Nagroda ta uważana jest jako wyraz pewnej polityki szwedzkiej jury, tak w stosunku do ojczyzny pisarki jak kraju w którym całe swe życie spędziła. Szwedzi pragnęli zamanifestować swoje uczucie dla Chin, których orędowniczką i największą poetką, zrozumiałą dla Europejczyków, stała się właśnie autorka „Ziemi błogosławionej". Drugim motywem było dążenie do zaklasyfikowania literatury amerykańskiej w rzędzie innych literatur europejskich. W chwili obecnej, po przyznaniu nagrody Nobla Pearl S. Buck, literatura amerykańska pod względem laureatów zrównała się z literaturą angielską, stojącą na trzecim miejscu po literaturach Francji i Niemiec.

Nowi laureaci

Nagroda literacka miasta Paryża, której laureatem w zeszłym roku został Roger Martin du Gard, została tym razem przyznana mało znanemu pisarzowi, imiennikowi wielkiego tytana literackiego — Andrzejowi Dumas.

— Powszechną zwraca uwagę, że tegoroczną laureatką Prix Sevigné, Luce Amy, zdołała zdobyć do swojej nowej książki „Anna premier visage" przedmowę tak zawziętego wroga kobiet, jakim jest Henry de Montherlant. Okazało się, że wśród utworów nadesłanych na konkurs Montherlant wyróżnił jej powieść, a potem trudno już było wycofać się temu antyfeminiście od zaopatrzenia jej swą przedmową.

Nowy tom Kroniki rodu Pasquier

Georges Duhamel wydał w bibliotece „Mercure de France" nowy tom swego olbrzymiego cyklu „Kronika rodu Pasquier" p. t. „Cecile parmi nous" — Cecil wśród nas.

Carco pisze dalej wspomnienia

Wielkie wrażenie wywołała niedawno książka Franci Carco p. t. „A voix basse" co dałoby się przełożyć po polsku „Szeptem" lub „Na ucho" — obecnie wychodzi dalszy ciąg tych wspomnień autora p. t. „Montmartre à vingt ans" — Montmartre w dwudziestu latach. Wspomnienia Carco obejmują w tym tomie okres literacki od Pawła Bourget do Katarzyny Mansfield.

Wytańczone poematy

Taki niezwykły tytuł — „Poèmes dansés" — nadał swemu ostatniemu zbiorkowi Noël Santon. Jest to zbiór utworów spisanych prozą poetycką, symbolizujących wewnętrzne stany duszy ludzkiej a raczej radość uniwersalnej duszy świata. Tom ten zdobią oryginalne drzeworyty pomysłu samego autora.

Z SALI KONCERTOWEJ

Toti Dalmonte - Luigi Montesanto

Droga do sali St. Teatru na koncert ten była wędrówką wśród egipskich ciemności przerywanych niekiedy świecącymi różnokolorowymi ślepiami tajemniczo sunących aut — jak w zaczarowanej krainie. Sceneria ta łącznie z przeraźliwym wyciem syren zupełnie nie stwarzały odpowiedniego nastroju dla spokojnego wysłuchania śpiewu nawet wysokiej klasy włoskiego belcanto z mediolańskiej La Scali.

Gwiazda obu tych słynnych śpiewaków zaświeciła nad Krakowem w fazie pewnego blednięcia, widocznego w słabym stosunkowo natężeniu siły brzmietnia ich głosów; poza mezzoforte nasilenie dźwięku właściwie nie wychodzi, chętnie natomiast przebywa w mezza voce, co zwłaszcza dziwnie kontrastuje z wspaniałą, bujnie i bohatersko rozwiniętą piękną postacią barytona Montesanto. Ta oszczędność ekspresji samego brzmienia odbiera śpiewowi obu artystów pierwiastek dramatyczny a umożliwia im w o wiele wyższym stopniu słodkie, czysto liryczne wypieszczenie każdej frazy muzycznej rozkoszujący się każdym rozwiązaniem wszelkich mordentów, nieskończenie długimi fermatami i szeroką rozlewnością wspaniałego legato nieprzerywanego — zdawałoby się — nawet zaczerpywaniem powietrza. Jednym słowem — ideał belcanto! Koloratura pani Dalmonte doskonale opanowana, intonacyjnie bezwzględnie czysta a w pasażach pewna i szybka wskazuje na znakomitą szkołę i działa niezawodnie na słuchacza.

Odpowiednio dostosowany był też program koncertu, którego kulminacyjnym punktem artystycznym był nieśmiertelnie piękny, wiecznie młody i radosny duet z Mozartowskiego Don Juana („La ci darem"), powtórzony na burzliwe żądania publiczności, której zamanifestowanie takiego upodobania i smaku przynosi tylko zaszczyt.

Dr APTE

PRAWDA, KTÓREJ WSTYD

Reportaż z najsmutniejszej podróży)*

ZBĄSZYŃ, w listopadzie.

„Pisać należy jedynie wtedy, jeżeli za każdym zanurzeniem pióra czerpie się z kałamarza kroplę krwi" — powiedział Tołstoj. Słowa te przychodzą mi na myśl w czasie pisania tego, co określi się zimnym mianem: reportaż ze Zbąszynia. Reportaż. Nie, to nie reportaż, to krzyk o miłosierdzie sześciu i pół tysiąca ludzi, nagrany jak na płytę zgrzy tem biegnącego po papierze pióra, to uchwycenie w poszumie wichru owej mnogości westchnień, unoszących się nad tą małą mieściną nadgraniczną.

Cisną się słowa, których wypowiedzieć nie można. Chciałoby się płakać razem z tymi wszystkimi, tłuc rozpacznie głową o mur, przeklinać.... Ale opanujmy się. Niechże w tej chwili tylko troskliwe pragnienie mówienia prawdy kieruje posunięciami pióra. Zimno, spokojnie, jak na ludzi obiektywnych przystało, cedźmy wstrząsające opisy.

Rozklekotana taksówka roztrzepuje szare bryzgi błota po ścianach niskich domków Zbąszynia. Zgrzyt hamulca.

— To tu — oświadcza szofer.

Wysiadamy. Stoimy przed wielką szopą, przez której otwarte drzwi przelewa się zgiełk... Doznajemy wrażeń, które można porównać jedynie z wrażeniami z wojennych baraków. Tłum ludzi kaszle. Rozdzierająco. Indywidualnie. Każdy inaczej. Ktoś przeszywa powietrze jakby szczekaniem psa, jakby chciał wykasłać duszę. Ktoś inny przechyla się przez siennik, rozłożony na kamiennej podłodze i kaszle boleśnie, lecz cichutko, dyskretnie.

Z tłumu wysuwa się wysoki, szczupły mężczyzna z niebieską wstążeczką w butonierce. To komendant baraku. Opowiada:

— Nas tu jest okrągło dwieście osób. Wiek płeć, stan zdrowia — wszystko jedno. Starcy, dzieci, kobiety, mężczyźni śpią wszyscy razem w tej szopie, która była niegdyś stajnią, założoną przez władze niemieckie dla szkoły kawaleryjskiej.

Faktycznie: przegrody jak na bydło, a w tych przegrodach leżą ludzie jak bydło. Skuleni, drżący z zimna, szczękający zębami, kaszlący, ustawicznie kaszlący — ogromny tłum zaziębionych.

Drugi akt. Małe biedne dzieci. Gromada dzieci przedwcześnie smutnych i wylękłych, jakby ujrzały już w swym krótkim życiu wszystko, co tylko można zobaczyć na tym smutnym świecie. Pętają się pomiędzy starszymi, słuchają jęków i narzekań. Nie wszystkie jednak dzieci mają tak strasznie złe warunki. To tylko te, których rodzice nie chcą puścić od siebie. Nie trzeba się dziwić rodzicom. Byli już piłką, przerzuconą przez granicę. Gubili już dzieci. Kto wie, czy jutro znowu nie zajdzie możliwość ponownego ich zgubienia? Lepiej nie odchodzić od nich ani na chwilę, lepiej ani na chwilę nie puszczać ich od siebie.

Ludzie, którzy wzięli na siebie troskę o uchodźców z Niemiec, dbają przede wszystkim o dzieci. Dla dzieci przeznacza się to, co tutaj nazwać można „luksusem". Najszczęśliwsze z nich, te, dla których starczyło miejsca, ulokowano w budynku, gdzie można się ogrzać, dano im dobrą opiekę, otoczono najtroskliwszą, macierzyńską niemal miłością. Biedne dzieciaki, którym nie mógł wybaczyć ich „niearyjskości" butny, jasnowłosy na ród nordycki, zapominają powoli o makabrycznej przeprawie w ciemną noc przez mo czary i bagna pogranicza.

Są tu i chorzy. Otoczeni najstaranniejszą opieką, na jaką organizatorzy pierwszej pomocy mogli się zdobyć, gorączkują w specjal nie dla nich urządzonych pomieszczeniach i separatkach. Najciężej chorzy umieszczeni są w szpitalach. Ale — jakże olbrzymie piętrzą się tu trudności! Lekarze narzekają, że z tych ludzi co drugi kwalifikuje się do szpitala lub do sanatorium.

— A cóż panowie robicie z nimi obecnie? — pytam jednego z lekarzy.

— Cóż można robić. Przede wszystkim staramy się o to, aby nikt nie był głodny. Ale i to nie zawsze się udaje. Mimo całą ofiarność miłosiernych ludzi, ciągle otwierają się w naszym budżecie dziury, których nie ma czym zapchać.

W kuchniach polowych przyrządza się strawę. W wielkich kotłach gotuje się mleko, kaszę, mięso. Długie ogonki ludzi z menażkami miskami, talerzami przesuwają się powoli jak paciorki różańca. I zaraz obiad. Usta łapczywie żują jadło, chlipią mleko.

Kręci się w głowie. Nędza, nędza, nędza nieustająca. A wszak wielu z tych ludzi miało wczoraj jeszcze własne samochody i wytworne mieszkania. A wszak wczoraj jeszcze mieli ci ludzie pracę, byt zapewniony... Żyli. Dziś nie żyją — czekają.

Raz po raz podchodzą do mnie ludzie rozmaici. Każdy obcy wydaje się tu potężnym — ministrem pełnomocnym conajmniej. Proszą. Błagają. Załamują ręce. Skomlą.

— Panie, na miłość boską, jak długo jeszcze?

— Moje dzieci są „tam"...

— Brak nam już sił...

— Tak mi zimno...

Tłumaczę. Wyjaśniam. Że przecież jestem tylko dziennikarzem. Że patrzę, że widzę, że będę pisał. Nic nie pomaga. Dla tych ludzi oszalałych ze zgryzoty, zdenerwowanych, rozhisteryzowanych, jestem półbogiem, człowiekiem wolnym, więc potężnym, człowiekiem który, gdy tylko zechce, może pojechać, dokąd go fantazja poniesie.

Widziałem już wiele zdarzeń tragicznych. Widziałem różne "gatunki" ludzkiej niedoli. Ale ci ze Zbąszynia biją rekord. Przelicytowali wszystkich. Gdyby Dante żył dzisiaj, napisałby na podstawie ich przeżyć księgę straszliwszą niż „Piekło".

O tych wygnańcach myślą miliony. I władze miejscowe uczyniły dla nich dość dużo. Policjanci traktują ich nad wyraz łagodnie straż graniczna przygląda im się ze współczuciem. Ludność miejscowa czyni wiele, aby ulżyć ich niedoli. Ale to wszystko mało, mało, mało!

Pokolenia, które przyjdą po nas, nie dadzą może wiary naszym opowiadaniom o tragedii zbąszyńskiej. Powiedzą może, że starzy przesadzają, że nie pamiętają.

Ale dziś jest to prawda najszczersza, prawda, która boli jak policzek, prawda, przygnębiająca, prawda, której wstyd.

WŁODZIMIERZ LENCKI

*) Znany dziennikarz polski p. Wł. Lencki nadsyła nam ten reportaż, przeznaczając honorarium autorskie na rzecz akcji pomocy wygnańcom. — Red.

„Pogrom Żydów w Niemczech przejdzie do dziejów obok nocy św. Bartłomieja jako żywe wspomnienie hańby ludzkiej“

Z dyskusji w Izbie Gmin o prześladowaniach żydów niemieckich

Londyn, 24. 11. ŻAT. W toku poniedziałkowej dyskusji w Izbie Gmin nad zgłoszonym przez Labour-Party wnioskiem w sprawie protestu przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech, poseł Noel Baker, który uzasadnił rezolucję, zobrazował w dosadnych słowach przebieg pogromu w Niemczech. Mówca przytoczył szereg szczególnie odrażających faktów. Z jednego z sierocińców żydowskich pod Poczdamem pośród nocy wypędzono na pole wszystkie dzieci, które pozostały bez opieki. W Norymberdze i innych miejscowościach wyrzucono na ulicą pacjentów ze szpitali żydowskich, mimo że wśród chorych byli tacy, którzy dopiero co przebyli ciężkie operacje. Chorych zmuszano do „ćwiczeń“ w „szyku wojskowym“. Z domów starców powyrzucano pensjonariuszy, także chorych. W jednym z obozów koncentracyjnych rozstrzelano jednego dnia 70 Żydów. Goebbels twierdził, że był to „spontaniczny odruch wzburzonego ludu“ Gdyby tak naprawdę było, to i wówczas nie byłoby to niczym usprawiedliwione; są jednak liczne dowody, że pogrom był z góry zorganizowany. Policja nigdzie nie stawiała przeszkód niszczycielom. Wszystko odbyło się pod kierownictwem centralnym.

W dalszym ciągu Noel Baker referuje po krótce akcję represyjną, zarządzoną przez rząd Rzeszy.

Fizyczny i moralny pogrom Żydów w Niemczech — kontynuuje poseł Backer — trwa już szósty rok, i jeśli nawet nie ma usprawiedliwienia dla czynu młodego chłopca w Paryżu, to nie trudno zrozumieć pobudki tego czynu. Jest także jasne, że drakońskie represie nie były odpowiedzią na zamach paryski, lecz częścią składową od dawna ułożonego planu zniszczenia Żydów niemieckich. Żydzi byli pierwszymi, którzy stwierdzili, że „nie robili tc Niemcy“. Istotnie, nie brak dowodów, że Niemcy pomagali Żydom, gdziekolwiek mogli to robić i kiedykolwiek mieli po temu odwagę, a w wynurzeniach nieoficjalnych nawet policja przyznała się, że stały się rzeczy haniebne i odrażające.

Żydzi — oświadczył Baker — nie popełnili żadnej zbrodni, która by ściągnęła na nich karę. My w Anglii zdajemy sobie dobrze sprawę, jak wielki jest udział Żydów w kulturze i dorobku naszego kraju. Udział Żydów angielskich w wojnie światowej i w ofiarach na polach bitwy był nieproporcjonalnie większy od odsetka ludności żydowskiej w Anglii. To samo było w Niemczech, 12.000 Żydów niemieckich oddało życie w wojnie za swą ojczyznę niemiecką. Dopiero po roku 1933 dowiedzieliśmy się, że wiele wielkich umysłów, które się zwykle zaliczało do geniuszów niemieckich, naprawdę było emanacją geniuszu żydowskiego.

Omawiając problem uchodźców, poseł Baker podkreśla, że nie można dopuścić do zgładzenia całej mniejszości. Przede wszystkim należy podjąć akcję, która ma zapobiec wypędzeniu z Niemiec setek tysięcy ludzi bez środków do życia. Dzieje reżimu nazistowskiego są sumą dowodów, że protesty werbalne są bezskuteczne. Rząd w Berlinie powinien być uświadomiony ponad wszelką wątpliwość, iż nie może być mowy o dobrych stosunkach z narodem angielskim, dopóki trwa martyrologia Żydów, socjalistów, katolików i protestantów. Hipokryzją byłoby mniemanie, jakoby w obecnych warunkach możliwa była oparta na zaufaniu do Niemiec polityka. Żaden rząd brytyjski nie mógłby dopuścić, aby Berlin żywił takie nadzieje.

Musielibyśmy także — dodał poseł Baker — rozważyć skuteczne środki samoobrony, gdyby miało dojść do tego, że przez nasze granice przerzuconoby obcych uchodźców. Mogłoby to nas zmusić do posunięć, które by sprawiły, że powstanie miejsce dla wygnanych. Każdy rząd — a nasz rząd przypuszczalnie bardziej niż każdy inny — ma dużo kłopotu z agentami dra Goebbelsa. Ci nie powinni dłużej korzystać z naszej gościnności.

Akcja Goebbelsa wywołuje także poważny problem finansowy, i zaszłaby może konieczność wyznaczenia specjalnych taryf na towary importowane z Niemiec, aby pokryć powstałe koszty. W każdym razie opracować należy odpowiedni plan działania.

Mówiąc o różnych formach niesienia pomocy uchodźcom, poseł Baker dzieli ją na pomoc indywidualną i zbiorową. Ta ostatnia obejmuje kolonizację grup uchodźców w rolnictwie i zatrudnianie w przemyśle. Zdaniem mówcy, Palestyna może się okazać bardziej pomocną w tej akcji, niż to sugerował premier w swym oświadczeniu. Mówca żywi nadzieję, że rząd przede wszystkim zezwoli na imigrację 10.000 dzieci, które ludność żydowska Palestyny zobowiązało się przyjąć. Aby akcja pomocy była skuteczna, musi ona mieć charakter międzynarodowy. Przeprowadzenie tej akcji wymaga olbrzymich milionów, i nie ma organizacji prywatnych, które by takiemu zadaniu podołały. Jeśli Anglia mogła gwarantować pożyczkę dla Turcji, może ona także udzielić gwarancji dla pożyczki na akcję pomocy uchodźcom.

Dr. Goebbels — konkluduje poseł Baker — oświadczył, że zagranica rychło zapomni o Żydach niemieckich. Jego nadzieje są płonne. Jego kampania antyżydowska przejdzie, obok nocy bartłomiejskiej, do dziejów jako żywe wspomnienie hańby ludzkiej. Oby tylko jednocześnie uwieczniona została pamięć rzeczy, dokonanych przez inne narody dla mazania tej hańby.

Następny mówca konserwatysta S. S. Hammersley, jest zdania, że problem uchodźców nie jest nierozwiązalny. Resursy cywilizacji bynajmniej nie są wyczerpane. Pół miliona mężczyzn i kobiet bezradnie szuka pomocy i wypatruje jej od rządu angielskiego. Przedewszystkim zwiększyć należy emigrację do Palestyny. Będzie to pomoc natychmiastowa i realna.

Według obliczeń bezstronnych Palestyna może niezwłocznie zaabsorbować świeżych 50 tysięcy imigrantów. Wielka liczba uchodźców mogłaby też być zagospodarowana w koloniach brytyjskich.

Także liberał G. Mander wypowiada się za

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył **Alfred Liefeld**

307)

Wyciągnął to z za cholewy buta gdy zostaliśmy na parę minut sami. Powiedział przy tym, że nie chce, aby pan porucznik został wmieszany w całą tę historię. Miał słuszność, bo bez dochodzeń nie obeszłoby się z pewnością. Żądał ode mnie z naciskiem abym schował papierek. Czas był najwyższy, bo słyszeliśmy już kroki żandarma, wracającego korytarzem. Papier był brudny i splamiony, ale odkaziłem go uprzednio należycie.

I Poznański pokazał Winfriedowi zaświadczenie, wystawione na nazwisko Fiedora M. Weresajewa, udającego się z Merwińska do Kijowa celem kontynuowania studiów teologicznych w wyższej szkole klasztornej. Zaświadczenie miało pieczęć dywizji Lychowa i własnoręczny podpis Winfrieda. Zofia spojrzała przez ramię osłupiałego przyjaciela i stanęła, jak wryta. Ze ściśniętego gardła dziewczyny wyrwało się mimowolnie:

— Ależ na miłość Boską!...

Młody oficer rzucił okiem na papier, zamienił spojrzenie z Poznańskim, musnął ustami palce dziewczyny, która położyła rękę na jego ramieniu, poczem rozdarł papier na drobne kawałki, zatykając nimi mysią dziurę między korzeniami najbliższego drzewa.

— Najlepszy kawał jaki mógł się wydarzyć — zawołał radosnym niemal głosem do Poznańskiego — bo to wszystko znakomicie pasuje do mojego obecnego poglądu na świat i na sprawy ziemskie. Niechże pan sam powie czy to nie nadzwyczajne że to właśnie ja pomogłem wyjechać do Kijowa chłopakowi, który w pół roku później pozbawił życia starego generała. To nie ma już nic wspólnego z kwestią winy lub niewinności. To są po prostu kpiny losu, za które nikt z ludzi nie może ponosić odpowiedzialności. I pomyśleć — mówił dalej, jakby do siebie — że jestem doprawdy Bogu ducha winien i że miałem jak najlepsze chęci. Nie pozostaje nic innego, tylko podziękować panu i temu wisielcowi za uratowanie mi skóry. Bo niewiele brakowało, abym został oskarżony o współudział w zamachu. Niech pani sobie wyobrazi choć na chwilę konsekwencje.

— Wolę sobie nie zaprzątać tym wyobraźni — odpowiedziała Zofia, pochwyciwszy w porę ostrzegawcze spojrzenie Poznańskiego — a poza tym musimy i tak zaraz wracać, bo Senfke za długo będzie czekać z końmi. Droga powrotna zajmie nam przynajmniej pół godziny.

Parę minut kroczyli śpiesznie w milczeniu przez las wśród złotawej zieleni lasu, objętego już pierwszymi cieniami wieczoru. W pewnej chwili Poznański odchrząknął, mówiąc ostrożnie:

— Dobrze byłoby może drogi kapitanie, gdyby pan w końcu opowiedział nam kiedy, co się panu przydarzyło ostatnio w Wilnie. Nie wypada przecież tak cenne doświadczenia chować zbyt długo pod korcem.

Bez namniejszego wahania, zmarszczywszy się tylko nieco i patrząc w bok Winfried odpowiedział:

— Zgoda! Przy najbliższej okazji, kiedy pan tu przyjedzie następnym razem. Bo przecież ma pan tu jeszcze jakieś sprawy do załatwienia.

Adwokat przytaknął ruchem głowy.

— Jutro wybieram się z majorem do sądu okręgowego, skąd jadę bezpośrednio do Berlina. W poniedziałek będę tu znowu.

— A więc do poniedziałku! — pożegnał Winfried uściskiem dłoni adwokata, poczem kłusem pobiegł w stronę jeziora.

Poznański przyglądał się przez dłuższą chwilę smukłej postaci, przemykającej się wśród drzew. Ni z tego ni z owego przypomniały mu się lasy pod Mont Fancon oraz inny oficer, który był zapewne w tym smym wieku co Winfried, pod innymi względami stanowiąc zresztą jego żywe przeciwieństwo. Tamten nazywał się Kroysina i był porucznikiem pionierów. Uosobienie zuchwałej odwagi i bohaterstwa, a przecież bomba

zakrojoną na szerszą skalę akcję osadniczą w koloniach angielskich. Mówca wita plan osadnictwa uchodźców w Tanganice. Jest to — oświadcza poseł Mander — sugestią pierwszorzędną, i to ze względów dla wszystkich jasnych. Ameryka odwołała swego ambasadora z Berlina. Gdyby to samo uczyniły także inne państwa byłaby demonstracja właściwa i skuteczna. Także poseł Mander wypowiada się za obciążeniem towarów importowanych z Rzeszy specjalnymi opłatami na zwiększenie funduszów pomocy uchodźcom.

Należałoby także rozpatrzeć sprawę odesłania do Rzeszy większej liczby niemieckich narodowych socjalistów. Ich miejsce mogliby zająć uchodźcy. W ogóle pożądane by było przeprowadzenie rejestracji wszystkich obywateli niemieckich Rzeszy w Anglii z wyraźnym stwierdzeniem, że jeśli rząd niemiecki obraca w żebraków wypędzanych uchodźców, wówczas Anglia mogłaby stosować pewne represje tego samego gatunku.

Jeśli to jest niemożliwe, należy gwarantować pożyczkę międzynarodową na rzecz uchodźców.

W odpowiedzi na zgłoszoną na tymże posiedzeniu interpelację, podsekretarz stanu Foreign Office, Butler, zakomunikował, że dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź niemiecka na notę brytyjską w sprawie odszkodowania za straty, wyrządzone obywatelom angielskim w Niemczech.

Studenci norwescy apelują do swych kolegów w innych krajach

Oslo, 24. 11. ŻAT. W Oslo odbyło się wielkie zgromadzenie protestacyjne młodzieży akademickiej, zwołanej pod hasłem walki z nienawiścią rasową i nietolerancją. Zebrani w liczbie kilku tysięcy studentów uchwalili rezolucję, która głosi:

Studenci w Oslo zwracają się do swych kolegów na uniwersytetach wszystkich krajów z wezwaniem do walki z nienawiścią rasową i nietolerancją we wszystkich krajach. Zwracamy się równocześnie do rządu norweskiego z prośbą, aby rząd norweski w miarę możności udzielił schronienia ludziom prześladowanym z powodu ich poglądów lub przynależności rasowych.

S. O. S. wybitnego intelektualisty

Niemcy zadają śmiertelny cios wszelkim walorom ducha

(h) Znany pisarz francuski, członek Akademii Nieśmiertelnych, Georges Duhamel, ogłosił ostatnio w „Figaro“ niezwykle ciekawe rozważania, w których daje wyraz głębokiej trosce o przyszłość wartości moralnej. Wobec niebywałego zdziczenia, jakie manifestuje się w pewnej części Europy, w obecnej chwili rozważania te nabierają szczególnej aktualności.

Obserwując antagonizm i zanik równowagi między czynnikami siły, a czynnikami ducha w obecnym świecie, Duhamel ze smutkiem stwierdza, że może nigdy jak w tej chwili nie unosiło się nad Europą groźne widmo zupełnego zdławienia wszelkich wartości moralnych.

Podczas wielkiej wojny — argumentuje wybitny literat francuski — mimo rozpętania sił gwałtu w całym świecie, wartości moralne nie zostały jednak całkowicie zniszczone. W całym szeregu wypadków władcy Europy zmuszeni byli poświęcić nieco uwagi tym elementom i liczyć się dość poważnie ich ciężarem gatunkowym. Po skończeniu wojny, istota problemu nie zmieniła się zasadniczo. Nawet bolszewicy w chwili swojej wielkiej ekspansji i w okresie podboju, okazywali dużo wyrozumiałości dla pewnych elementów duchowych czy moralnych.

Przechodząc od analizy sytuacji wytworzonej prez ostatnie wystąpienia narodowego socjalizmu, Duhamel podkreśla z całą stanowczością, że teraz rozgrywa się partia między szefami Trzeciej Rzeszy z jednej strony a całym cywilizowanym światem z drugiej. I z przerażeniem stwierdza, że jeśli wypadki przez jakiś cas w tym kierunku rozwijać się będą, ten straszny problem rozwiązany być może przez Trzecią Rzeszę na jej korzyść. Partia może się skończyć zwycięstwem zwolenników gwałtu.

Poraz pierwszy bowiem w historii świata pewna grupa ludzi w ciągu kilku lat zaledwie ukuła instrument wojny, mogący służyć ich monstrualnym ambicjom.

Jeśli się powiada, że nie można dać sobie rady z narodem odważnym, pewnym swej sprawy i zdecydowanym do roli męczennika— przemawia się językiem filozofów dawnych lat. Dziś trzeba sobie jasno powiedzieć, że przy pomocy samolotów i trucizn, przy pomocy czołgów i bomb, można sobie dać radę z każdym, ponieważ można wszystko zniszczyć do szczętu.

Przejęci dążeniem do zgody omal nie zapomnieliśmy już całkowicie — wyznaje ze skruchą Duhamel, — że Niemcy pierwsi użyli gazów trujących i bomb zapalających, że pierwsi zorganizowali torpedowanie okrętów i systematyczne bombardowanie miast otwartych. Niemcy po prostu nie pozwalają nam puścić tego w zapomnienie. Powinniśmy więc zrozumieć, że wartości moralne, któreśmy uważali za wieczne, przez nasze winy mogą stracić na znaczeniu i runąć mogą w przepaść.

Rzesza, która jest już prawie że pewna, iż doprowadzi do kompletnej kapitulacji sił materialnych innych narodów, dzięki przewadze swych zbrojeń, nie traci czasu i dąży do uzyskania również kompletnej kapitulacji sił moralnych. Rzesza zdobyła się na demonstracyjny eksperyment, odpowiadając na akt nieodpowiedzialnej jednostki, potworną zbrodnią kolektywną. Musimy sobie jasno powiedzieć, że władcy Niemiec dokładnie studiują w tej chwili konsekwencje swego czynu. Jeśli świat zareaguje słabo, miękko, jeśli czynniki moralne trwać będą w bezczynności i w oszołomieniu, duch niemiecki bezzwłocznie zada im cios śmiertelny.

Jeśli Niemcy odniosą jeszcze jedno choćby zwycięstwo, podobne do sukcesu monachijskiego, możliwą jest rzeczą, że będą w stanie drwić sobie z wszystkiego, co im przeszkadza w drodze do ekspansji. Jest możliwe, że doprowadzą do definitywnego zdławienia wszelkich

---

lotnicza zgasiła go, jak świecę, i to zanim człowiek zdążył go zapytać, co też zamierza uczynić dla narodu i ludzkości. Przeklęte Verdun położyło kres życiu niejednego z młodzieńców, równie wartościowych, jak Eberhard. Była to po prostu ulewa trupów. Poznański odwrócił się do Zofii pytając:

— Czy nie należałoby sądzić, że ten obiecujący młody człowiek zrozumiał wreszcie sens złośliwego żartu jaki mu spłatano i że ma teraz ochotę policzyć się z tym i owym?

Zofia, upinając machinalnie rozluźniony węzeł włosów z tyłu głowy, śledziła wzrokiem niknącą wśród drzew postać Winfrieda. Przenosząc z kolei oczy na Poznańskiego powiedziała:

— Niech mu pan pozwoli wpierw się wywnętrzyć.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

OPOWIEŚĆ

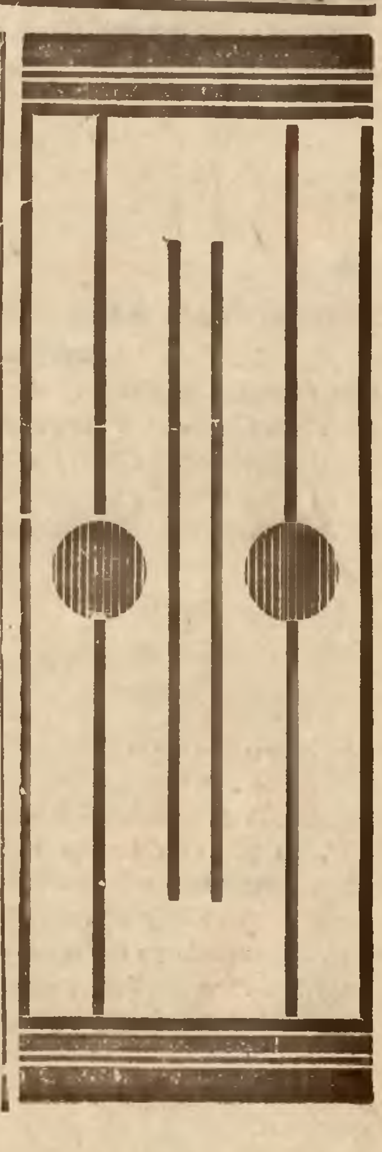
Na północ od rozległych ugorów dorzecza Warty i Noteci ciągnie się linia kolejowa Gorzów — Drezdenko. W Nen-Meckleburg jedno z odgałęzień tej linii prowadzi do Alt-Libbehna i dalej jeszcze — w stronę żyznego Pomorza. Między Hohen-Lychow i Alt-Wilding przycupnęła mała stacyjka kolejowa Mandelkow, na której w niedzielę rano powóz Lychowów, zaprzężony w dwa wiekowe siwki, czekał nadejścia pociągu. Młody kapitan z wstążeczką krzyża żelaznego I klasy oraz młodziutka sanitariuszka przechadzali się tam i z powrotem po peronie. Konie skracały sobie czas pracowitym żuciem owsa pomieszanego w połowie z sieczką, raz po raz zanurzając łby w podwieszonych workach. Wreszcie przed budynek stacyjny przywlokła się sfatygowana lokomotywa, ciągnąc za sobą nie mniej roztrzęsione wagony osobowe. Z przedziału 2 klasy wysiadł siwowłosy pan w stroju podróżnym — pumpach i sportowej bluzie, — za nim ukazała się młodsza nieco dama, schodząc ostrożnie po stromych stopniach. Młody oficer poskoczył ku nim żywo. Uściski, pocałunki, wydobywanie bagażu, prezentacja młodej panny, a pociąg tymczasem powlókł się w dalszą drogę. Na peronie było pusto, nikt też nie zwrócił specjalnej uwagi na przybyszów i na staroświecki powóz, który ich zabrał w drogę ku Hohen-Lychow.

Winfried przeżył spotkanie z rodzicami w jakimś nowym, osobliwym, rzekłbyś wakacyjnym nastroju. Cieszył się szczerze radością matki, która wśród okrzyków odnawiała znajomość z okolicą, coraz to zamieniając przyjazne uwagi ze stangretem. Jakże postarzała się staruszka najmilsza — i jaka wciąż jest młoda. Bystre jej oczy rozpoznawały już z daleka gniazdo bocianie na wieży kościelnej, którą podrowiła uśmiechem i westchnieniem. Ojciec również miał tu inny, niż zwykle wyraz twarzy znikł bowiem gdzieś popłoch, zmarszczki goryczy i znużenia. Grypa, szalejąca już na dobre w Niemczech, przysporzyła mu tyle pracy, że dziś czuł się, jak na urlopie, przyrzekając sobie święcie, że nabierze tu sił do dalszych utrapień lekarza prowincjonalnego. Chciał tu co się zowie użyć świeżego powietrza, spacerów i, o ile warunki pozwolą, kąpać się i pływać do syta.

— Pływanie — mówił z zapałem — to najzdrowszy sport pod słońcem. Nie wymaga to uzasadnienia, bo nasz organizm składa się z trzech czwartych z wody, a poza tym człowiek w ogóle żył niegdyś w wodzie. Ty i panna Zofia wyglądacie oboje również na to, że nie odmawialiście sobie słońca i kąpieli. Chyba się nie mylę! Opaleni jesteście na mahoń.

Zofię von Gorse cieszył ten przyjazny i poufały ton starego pana, ale Winfried był szczerze zdziwiony. Znał dotąd ojca, jako człowieka raczej sztywnego i niechętnie zbliżającego się do ludzi. Jeśli jednak Zofia przypadła mu do gustu, to tym lepiej. I pomyśleć, że staruszek nie widział i nigdy już nie zobaczy Bärbe...

(C. d. n.)



sił moralnych, które w tej chwili, jak zawsze zresztą są szlacheckim rodowodem i nadzieją świata.

Wtedy narody przyzwyczają się do niewoli i stracą nawet wyczucie i zrozumienie dla wolności. „Oczyści się" bibliotekę światową i zabije się nawet pamięć o tym, co było. Religia siły nauczana będzie wszędzie tam, gdzie dziś, w świątyniach i szkołach, nauczana jest religia sprawiedliwości i prawa.

Świat przeżywał już takie ciemne okresy, podczas których płomień ducha tlił niewidoczny pod olbrzymią warstwą cieni i popiołów.

Niechaj moi czytelnicy — kończy wielki pisarz francuski swe wyznanie wiary — nie sądzą, że ten obraz namalowany jest w barwach zbyt czarnych. Niech się zreflektują i niech czuwają! Francja w tej chwili może jeszcze zająć odważne stanowisko, by udzielić swej ochrony i ocalić wszelkie walory ducha, których ona była do tej chwili wierną gwarantką.

* * *

...Ale w tej właśnie chwili, kiedy nastąpił tak płomienny apel wybitnego intelektualisty i obrońcy walorów ducha, nastąpiła również oficjalna enuncjacja o tym, że w najbliższych dniach należy się spodziewać wspólnej deklaracji francusko-niemieckiej.

Czyż to nie jest już w pewnej mierze odpowiedź na apel Duhamela? Czy Francja, czy świat widzi grożące niebezpieczeństwo?

Niestety, niebezpieczeństwo to wzmogło się tylko jeszcze bardziej...

Rodały na tułaczce

Jerozolima, 24. 11. ŻAT. Naczelny rabin dr Herzog otrzymał zawiadomienie od berlińskiego Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu, że w posiadaniu tego towarzystwa jest wiele rodałów, które należały do rozwiązanych gmin żydowskich w Niemczech. Towarzystwo to jest gotowe ofiarować wspomniane rodały każdej gminie, która o to będzie się ubiegać. Naczelny rabin zwrócił się do rządu palestyńskiego o zwolnienie tych rodałów z cła.

—oo—

Studenci kanadyjscy zdemolowali klub niemiecki

Paryż, 24. 11. ŻAT. Paryska Agencja „Radio" donosi z Montrealu, iż grupa kanadyjskich studentów wtargnęła do miejscowego klubu niemieckiego, który został zdemolowany na znak protestu przeciwko pogromom Żydów w Niemczech. Policja aresztowała 4 studentów.

—oo—

Pogrom był dobrze przygotowany

Oslo, 24. 11. ŻAT. Pewna osobistość norweska, która powróciła dopiero co z Niemiec, oświadczyła przedstawicielowi pisma „Dagbladet", że pogromy Żydów w Niemczech były przygotowywane od dawna we wszystkich szczegółach i miały wybuchnąć o parę dni później, mianowicie po otwarciu wystawy „Wiecznego Żyda" w Berlinie rzekomo jako „żywiołowa reakcja" ludności pod wrażeniem eksponatów. Zgon von Ratha pozwolił pogrom przyspieszyć przez propagandystyczne wyzyskanie zamachu.

Kto może jechać do Anglii?

(X) Jak już pokrótce donieśliśmy, onegdaj przemawiał w Izbie Gmin sir Samuel Hoare, angielski minister spraw wewnętrznych, który oświadczył, że wyłoniona na konferencji w Evian komisja zbierze się w ciągu 10 dni pod przewodnictwem lorda Winter tona i przy współudziale delegata amerykańskiego Myrona Taylora. Następnie minister Hoare udzielił kilku ważnych wyjaśnień w sprawie sposobu załatwienia podań o wizy wjazdowe do Anglii. Sir Samuel Hoare oświadczył, że rząd stara się współpracować z różnymi komitetami pomocy uchodźcom w sprawie centralnego komitetu koordynacyjnego. Ilekroć komitety potrafią przedłożyć dowód, że petent albo ma przyjaciela w Anglii, który jest w stanie go utrzymać, albo że sam jest w możności utrzymać się w Anglii, rząd udziela zawsze pozwoleń przyjazdu. Praca nie odbywa się wprawdzie z należytą szybkością, ale należy nie zapominać, że obecnie wpływają do Home Office codziennie tysiące podań o wizy wjazdowe. Jest poza tym rzeczą charakterystyczną, że rząd wydaje więcej wiz, aniżeli petenci robią z nich użytek.

Minister sprzeciwia się ustaleniu pewnej określonej kwoty imigrantów, którą Anglia zobowiązałaby się przyjąć; dla jednych byłaby to liczba za duża, dla innych zaś za mała. Lepiej już stosować dotychczasowy system, mianowicie badanie każdego poszczególnego wypadku przez Home Office wspólnie z komitetem koordynacyjnym.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś z powodu popołudniowego przedstawienia „Balladyny" dla młodzieży krak. szkół średnich (wysprzedane) — wieczorem przedstawienia nie będzie. Jutro „Rodzina Whiteoak'ów" z udziałem Stanisławy Wysockiej w głównej roli kobiecej. W niedzielę po południu godz. 3.30, świetna komedia R. Niewiarowicza „Ddzie diabeł nie może" — wieczorem J. Słowackiego „Balladyna" z Z. Jaroszewską w roli tytułowej. — Pod kierunkiem reż. Stanisławy Wysockiej odbywają się codziennie próby z tragedii St. Wyspiańskiego „Klątwa", która będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. W roli matki wystąpi znakomita artystka scen warszawskich Stanisława Wysocka.

— WIELKIE POWODZENIE KOMEDII MUZYCZNEJ „SYMCHE PŁACHTY". Komedia muzyczna J. Pregera „Symche Płachta" stała się szczytem powodzenia „Najteatru" w Krakowie. Arcywesoła akcja tej kipiącej humorem komedii, piękne żydowskie melodie, chasydzkie tańce, porywają widownię, wywołując co chwila salwy śmiechu. Wobec rosnącej nieustannie frekwencji kierownictwo „Najteatru" postanowiło przedłużyć przedstawienia tej świetnej komedii, na kilka dni.

— WYSTAWA OBRAZÓW Beera Horowitza, Leona Lewkowicza, oraz prac rzeźbiarsko-ceramicznych Hanki Lewkowiczówny. Otwarcie nastąpi w niedzielę, 27 bm. godz. 11-ta przedp. w Żydowskim Domu Akademickim, ul. Przemyska 3. Otwarcia Wystawy dokona dr H. Pfeffer.

— WIECZÓR KAMERALNY poświęcony twórczości Beethovena odbędzie się w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2) w niedzielę 27 bm. o godz. 20-tej. Wykonawcy: M. Czyżekowa (fortepian), A. Schenker (skrzypce), L. Solecki (wiolonczela), F. Gemrot (klarnet).

— WIECZÓR LITERACKO-HUMORYSTYCZNY zapowiedziany na 22 bm w sali Ż. D. A. nie odbył się z przyczyn niezależnych od organizatorów i odbędzie się w późniejszym terminie.

—<>—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek: Przedstawienia nie będzie.

TEATR ŻYDOWSKI, BOCHEŃSKA 7.

(Zespół warszawskiego „Teatru Nowego")

Piątek, godz. 8.45 wiecz.: „Symche Płachte".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pani Walewska" (Greta Garbo i Charles Boyer).

APOLLO: „Chicago" (Tyrone Power, Alice Paye, Don Ameche i in.).

ATLANTIC: „Ten, którego ukochałam" (Sylvia Sidney) i „Świat mówi o nas"

LOPP: „Wzgardzona" (Barbara Stanwyck i John Boles) i „Saratoga" (Jean Harlow i Clark Gable).

PROMIEŃ: „Symfonia młodości" i „Zbieg z San Quentin".

SCALA: Jezebel (Bette Davis).

STELLA: „Czarny Korsarz".

SZTUKA: „Proces Dra Derugi" (film niem.)

ŚWIT: „Ostatnia brygada" (Barszczewska, Junosza-Stępowski, Sawan).

UCIECHA: „Batalia nieustraszonych" (Olivia de Havilland, George Brent).

WANDA: „Wesoły ordynans" (Fernandel)

Skróty gospodarcze

(x) — W najbliższych dniach mają się ukazać dwa nowe dekrety oddłużeniowe. Jeden będzie dotyczył postępowania układowego spółdzielni i ich central, drugi, obejmujący całokształt zagadnienia oddłużenia w rolnictwie. Oba dekrety zmierzają do usprawnienia działalności instytucji oddłużeniowych.

— W Warszawie bawią przedstawiciele francuskiego koncernu Schneider - Creusot, którzy pertraktują w sprawie zamiany zakładów w Trzyńcu na polską spółkę akcyjną. Przy tej sposobności ma być również załatwiona sprawa personalna. Francuzi domagają się, aby administracja zakładów trzynieckich pozostawała w ich ręku, zaś rząd polski żąda ustanowienia rady nadorczej, złożonej z trzech Polaków.

— W sklepach żydowskich w Bielsku pojawiły się wywieszki z napisami: Rozmawiaj tylko po polsku.

— Stowarzyszenie drobnych kupców w Łodzi poczyniło starania o wprowadzenie jednolitego typu szyldu dla wszystkich drobnych kupców.

— Tegoroczne zbiory winogron w Rumunii okazują się rekordowymi. Wedle statystyk rumuńskich, zbiory te przekraczają 100.000 wagonów. Także zbiory innych owoców wypadły w Rumunii bardzo pomyślnie. Liczyć się wobec tego należy z potanieniem owoców także w Polsce, która sprowadza owoce rumuńskie.

Polonia — Garbarnia w piłce nożnej

Jak już zapowiadaliśmy, na niedzielę nadchodzącą przybędzie do Warszawy benjaminek państwowej Ligi piłkarskiej, drużyna Garbarni Krakowskiej, aby rozegrać towarzyski mecz z Polonią.

Drużyna Garbarni przyjedzie do Warszawy w najsilniejszym składzie, ostatnio drużyna ta pozyskała dobrego napastnika Wróbla, (dawniej — K. S. Wawel), który wystąpi przeciwko Polonii na pozycji prawego łącznika.

„DZIENNICZEK"

Pierwszy koncert orkiestry palestyńskiej

(Korespondencja własna „Dzienniczka")

HAJFA, w listopadzie.

Ponieważ chcę zacząć od samego początku, zaprowadzę was na salę kina „Armon", gdzie ma się odbyć koncert. Sala jest duża, na końcu sali, tam gdzie był ekran, teraz jest scena. Przede mną stoi pani w długiej, wieczorowej sukni, a obok niej robtnik, w zwykłym ubraniu. Pewno dopiero przyszedł od pracy. Koncert jest tylko jeden dla wszystkich, wobec czego nastąpiło mimowolne pomieszanie klas, czym się jednak nikt nie martwi. Ludzie, któ rzy tu przychodzą, chcą posłuchać muzyki — a nie pokazać tualety. Wbrew temu, co się mó wi o niepunktualności Żydów, koncert zaczął się dokładnie o godzinie 8 wieczór. Siedziałam blisko sceny i widziałam wszystko doskonale. Orkiestrę, złożoną z kilkudziesięciu osób i dy rygenta z długimi, czarno srebrnymi włosami Nie podam wam programu koncertu, ani go nie omówię, bo to rzecz fachowców, chcę tylko opisać moje wrażenia.

Z początku siedziałam oszołomiona, patrzyłam niby na orkiestrę, ale w rzeczywistości, nie widziałam niczego. Do uszu moich dochodziły tony ciche, miękkie, jakby z zaświatów pochodzące, potem głośniejsze i całkiem głośne i znów smutek, cicha skarga, a potem nadzieja i duma. Gdy ochłonęłam z pierwszego wrażenia, zaczęłam obserwować dyrygenta. — Wykonywał dziwne ruchy. To stał dumny i wyprostowany, to znów zginał się prawieże we dwoje, a postać jego wyrażała beznadziejność i smutek. Chwilami wołał do siebie tony miękkie i ciche i znowu się gniewał na kogoś, a jego czupryna latała to tu, to tam. Po chwili zdobyłam się na odwagę i rozglądnęłam się wokoło. Cała sala zamieniła się w słuch, żaden szelest nie przerywał ciszy. Rzeczą bardzo ciekawą jest obserwować ludzi podczas koncertu. Każdy człowiek ma inny wyraz twarzy. Jedni poruszają głową do taktu, inni są tak zasłuchani że ani nie drgną, inni znów patrzą z podziwem na dyrygenta, a na twarzach ich odzwierciadlają się głębokie wrażenia. Na całej sali zauważyłam zaledwie kilka obojętnych twarzy.

Po skończonym koncercie cała sala zamarła na chwilę w bezruchu, dopiero potem rozległy się oklaski i stawały się coraz silniejsze. Bo wszyscy chcieli w ten sposób wyrazić wdzięczność dyrygentowi i orkiestrze za ten piękny koncert, który rozpoczął serię koncertów orkiestry palestyńskie.

Pełna wrażeń wróciłam do domu i wyszłam na taras, ażeby trochę ochłonąć i uporządkować myśli i wrażenia. Była późna, piękna noc. Nad sobą miałam niebo, usiane gwiazdami, a u stóp nasze morze, w którym odbijał się księżyc. W oddali zabłysło światełko raz, drugi, trzeci. Naprzeciw po drugiej stronie zatoki leży Chanita. To stamtąd nadawano teraz depesze. — O co chodzi? — pytałam gwiazd i księżyca, ale naturalnie nie dostałam odpowiedzi. W tej chwili może tam walczą — pomyślałam — a jeżeli nie tam, to może gdzieindziej. Teraz zabrzmiała mi w uszach melodia, słyszana na koncercie. Smutna, przejmująca, jak cicha skarga uciskanego narodu żydowskiego. — Wnet jednak zagłuszyły ją mocne, pełne nadziei akordy. „Mamy zawsze nadzieję, że zapanuje sprawiedliwość" — przypomniały mi się słowa naszego wielkiego myśliciela Achad Haama. — Czy ta nadzieja się ziści? — pytałam gwiazd i księżyca. Głuche milczenie było odpowiedzią. Żaden listek się nie poruszył, a ja stałam pełna sprzecznych uczuć, a w uszach brzmiały mi dwie różne melodie: jedna smutnna i cicha, a druga pełna nadziei i siły.

RUT STERNHELL (Hajfa)

DO KSIĄŻKI

Najwierniejsze ze wszystkich przyjaciółko cicha,
opowiedz co się dzieje, co na świecie słychać—
widzisz — dzień dzisiaj taki ponury i słotny,
ale ty jesteś ze mną — nie będę samotny.

Otworzę twoje kartki, niby bramy świata,
po morzach będę płynąć i w powietrzu latać,
zobaczę z bliska ludy i kraje dalekie,
poznam góry śnieżyste i głębokie rzeki.

Tyle spraw, tyle zdarzeń i trosk i radości,
wszystko to w czterech ścianach mego domu gości,
dzięki tobie, najmilsza, cicha towarzyszko,
zobaczę i rozpoznam i zrozumię wszystko.

Szeregi czarnych liter powstaną, odżyją,
i twe serce z papieru razem z moim bije,
bo burza grzmi po lesie — ktoś się cicho skrada...
i nagle trzask — błysk — łoskot — grom za gromem pada !—

A gdy słońce zaświeci, zaśmieje się niebo,
gwizdnie na mnie z ulicy Janek — mój kolega,
pójdę sobie — niewdzięczny — niedbale cię rzucę,
zapomnę — ale przecież ty wiesz, że powrócę.

Bo pogniewa się na mnie najlepszy przyjaciel,
i niebo się zachmurzy i deszcz się rozpłacze,
i znowu w dzień ponury i szary i słotny,
wezmę ciebie do ręki — nie jestem samotny...

Anka

TURYŚCI

Przyjeżdżają z różnych stron świata, żeby zwiedzić Erec. Są między nimi ludzie, o gorących sercach — ci chcieliby, żeby wszystko było doskonałe, tak jak to oni sobie wysnili. Są też tacy, co płoną ciekawością, nie wierzą temu co piszą gazety, chcą zobaczyć na własne oczy. Wszyscy chcieliby w ciągu kilku, czy kilkunastu dni wszystko zobaczyć, poznać, zapamiętać. I tak się im zdaje, tym turystom, że teraz to już napewno wiedzą, jak się buduje Erec. Teraz wrócą do swoich krajów, do swoich miast i domów, zasiędą wieczorem do herbaty i będą opowiadać i opowiadać. A wokoło krewni i znajomi otwierają usta w podziwie: co to ten kuzyn Arnold nie widział, gdzie on to nie był! I na zdjęciach można go widzieć na palestyńskim osiołku, w białych „szortach" i hełmie, a tu znowu obejmuje za szyję poczciwą, rogatą krowę, (patrzcie, patrzcie, krowa, całkiem, jak u nas), a tu stoi obok pięknej, ro ześmianej „sabry". Taki to jest, ten kuzynek-turysta. A inni to na zdjęciach grabie mają w rękach i motyki. A albumy pęcznieją od fotografii. I znowu ktoś z rodziny wyjeżdża na wycieczkę, żeby na własne oczy zobaczyć i uwierzyć, że jest tam, tak jak piszą, a może jesz cze piękniej. I że nasi chłopcy umieją naprawdę pracować i dziewczęta także.

Ciotka Gizela jedzie więc też na dwutygodniową wycieczkę. Sama zobaczy i przekona się czy córkę powinna wysłać do Palestyny. Już to matka najlepiej pozna: jest tam po co jechać czy nie. I pewnego pięknego dnia wysiada ciocia Gizela z autokaru i wraz z innmi turystami zwiedza kolonię. A tu gości nikt się nie spodziewał, zapowiedzieli się dopiero na jutro, więc towarzyszka Mija szoruje podłogę w czytelni, żeby to jakoś wyglądało. I tak właśnie zastaje ją ciocia Gizela, wspódniczce pouginanej ze wszystkich stron, z bosymi nogami, człapiącymi w wodzie, z twarzą zarumienioną od wysiłku. Ciocia — turystka staje przed dziewczynką, która jak umie najlepiej tłumaczy, dlaczego nie może dzisiaj godnie gości przyjąć. Poprostu wszyscy poszli so bie do pracy, w pole, a ona została, żeby tu wyszorować podłogę. Ciocia patrzy pełna litości dla tego młodego dziewczęcia, które musi tak ciężko pracować. Z głębi dobrego, turystycznego serca wyrywa się jej westchnienie: — Moje drogie dziecko, życzę ci serdecznie, żebyś więcej nie musiała pracować. Mija stoi ze ścierką w jednej ręce, drugą odgarnia z czoła włosy, zlepione potem. Myśli: po jakiemu mówi ta pani? — Dla Miji te słowa, wypowiedziane „golusową" hebrajszczyzną, są niezrozumiałe, nietylko z powodu błędnego akcentu, ale przede wszystkim dlatego, że to, co ta pani mówi, jest dziwne, jest po prostu śmieszne. Życzenie — żeby nie trzeba było pracować, jest dla Miji prawdziwą chińszczyzną. Albo gorzej jeszcze: ta pani drwi sobie z niej widocznie. Nie pracować — to znaczy nie być zdolnym do życia. Te dwie kobiety stoją naprzeciw siebie, oddzielone tylko progiem, ale dzieli je wysoka, wysoka góra, na którą Mija wychodzi z chętnym mozołem, biorąc rozpęd całą siłą swych młodych nóg i gorącego serca — a ciocia Gizela spina się z trudem, bo nie może pewnych spraw zrozumieć. Żegnają się. Zanim motor autokaru zawarczał na drodze, już Mija wyciera do sucha ostatnią partię wyszorowanej podłogi i ustawia krzesła wzdłuż stołu. Teraz mogą przyjeżdżać.

Ciocia Gizela myśli o swojej córce: Głupie dziecko, czy jej w domu czegoś brak? I w myśli układa sobie to wszystko, co powie, gdy wróci do domu. Opowie naturalnie o tej dziew czynie, co szorowała podłogę, o tym biedactwie, a wtedy... Zdaje nam się ciociu — turystko, że to nic nie pomoże. Jesteś po tamtej stronie góry, a my jużeśmy dawno sforsowali najtrudniejsze partie i zbliżamy się do szczytu.

W podwórzu pracuje towarzysz Aron. Jest sam i jemu przypada w udziale zaszczyt oprowadzania zwiedzających. Idzie z nimi w stronę winnic ze słabą nadzieją, że tam uda mu się oddać ich pod opiekę, któregoś z kolegów. Może ktoś inny będzie się lepiej do tego nadawał. Aron jest trochę mruk i nie umie gładko rozmawiać, nie umie nawet interesująco opowiedzieć o życiu na kolonii. Jest zdziwiony i zły, gdy go tak wypytują o rzeczy zwykłe i pro ste i wykrzykują co chwilę: — ach! doprawdy? tak? to dopiero!

— Co to za budynek drewniany? — pyta jeden z turystów i ufny we własną spostrzegawczość, sam odpowiada: — to pewnie obory, ale trzeba powiedzieć, że dość zaniedbane.

— To nasze baraki mieszkalne — odpowiada spokojnie towarzysz Aron i wskazując nieco na prawo, mówi krótko: — to są obory.

Turyści widzą długi, biały, murowany budynek, solidnie zbudowany, kryty dachówką. — Jakto? — wołają wszyscy naraz. — A tak — mówi Aron.

I jakże się tu nie dziwić — powiedzcie sami. Ludzie mieszkają w drewnianych barakach, a bydło w murowańcu. I co lepsze — ludzie nie wydają się ani oburzeni, ani nawet niezadowoleni. Tak tu już jest drodzy turyści — tak jest i koniec — powiedzcie tak swoim miłym krewnym i znajomym, gdy przy herbacie zaczniecie opowiadać o waszej wycieczce do Erec.

L.

Piszemy sami

—oOo—

Uwaga! Sygnał.

Piszę te słowa rogącym piórem na kolanie — przy świetle łojówki. Z dołu już trzy razy przychodziła stróżka, żeby zgasić, bo światło „przebija“. Więc zawiesiłam jeszcze na oknie mamusi szlafrok i mój płaszcz, i chustkę kucharki. To już musi pomóc, bo inaczej ten ar tykulik nie pójdzie na piątek. U nas jest zupeł nie tak, jakby lada chwila dom miał wylecieć w powietrze. Mamusia zakręca gaz w łazience — żeby coś nie „wybuchło“. Mój mały braciszek owija wszystko niebieskim papierem, nawet lustra i obrazy, zaś moja trzyletnia siostrzyczka umieściła wszystkie lalki w schronie pod fortepianem. Zdaje mi się, że jestem względnie spokojna, bo piszę te słowa, mimo że syreny dają przeraźliwe sygnały. Czuję się zupełnie, jak dziennikarz na posterunku. Piszę notatkę do naszej gazetki z miasta, które jest po grążone w ciemnościach. Warczą motory samolotów, za chwilę — co będzie za chwilę? — Ktoś dzwoni — to pani dozorczyni przyszła jeszcze raz i ostatecznie zakomunikować, że tylko z mojego okna widać światło. Nic nie pomogły zasłony — kończę. Słychać gdzieś pojedyncze strzały, nie — to wybuchają bomby. Mamusia krzyczy nademną: pięćdziesiąt złotych kary — rozumiesz!

EWA MANTEL (Kraków)

Ząb

Już trzy noce, trzy noce cierpię bez ustanku przez tego głupiego zęba. Taki mały, a tyle bo leści sprawia człowiekowi. Mamusia, jak mamusia radzi: idź do dentysty. A ja odrazu w bek. Nie chcę. Aż wreszcie zmuszona przez mamusię — idę. Z lękiem stąpam po schodach, dzwonię do drzwi, a potem, jak to u dentysty bywa — siadam na fotel. Wygodnie byłoby siedzieć na nim, czytając zajmującą książkę, ale w takich warunkach — nie. Dentysta rozmawia przez chwilę z mamusią, potem zwabia mnie pieszczotliwymi słówkami, aż wreszcie — cyk — i ząb wyrwany. Wszystkie moje boleści poszły ze zębem do pieca.

GENIA WOLF (Kraków)

Skłamałam

Przyznam się szczerze, że raz skłamałam mamusi, a było to tak: Nie nauczyłam się historii a pani nauczycielka, na nieszczęście wywołała mnie na środek klasy i pyta: kto nastąpił po Bolesławie Chrobrym? Milczę — aż wreszcie pani rozgniewana moim milczeniem stawia dużą dwóję z ogonkiem. Naturalnie rozbeczałam się na dobre i koleżanki nadaremnie chciały mnie pocieszyć. Nie martwiła mnie ty le nota w katalogu, ale bałam się mamusi, że mnie zbije. Więc postanowiłam skłamać i mamusia uwierzyła, żem umiała. Po tygodniu — mamusia nie wiem jakim cudem — dowiedziała się, żem nie umiała, weszła ze mną do pokoju i mówi: — przyznaj się, co to było z tą historią? — Nieproszone łzy spłynęły mi po twarzy, a kochana mamusia przebaczyła mi i powiedziała: — Pamiętaj, że kłamstwo, to najbrzydsza wada człowieka.

RUNIA WALDMAN (Kraków)

Jesień

Jaka śliczna jest w tym roku jesień! Szkoda, że Dzienniczek niechętnie zamieszcza opisy przyrody, bo ja mieszkam na wsi i naprawdę trudno mi napisać coś innego, niż właśnie jakiś opis z natnry. Dziś n. p. na naszych polach jest polowanie na zające i kuropatwy. — Ale to nie poluje nikt od nas, tylko inżynier z miasteczka i jego znajomi. Tak mi żal ślicznych szarych kuropatew, gdy przerażone — zrywają się do lotu i coraz to któraś pada martwa na ziemię. Nie, ludzie naprawdę nie umieją być dobrzy. Czy to im koniecznie potrzebne zacie mordowanie bezbronnych zwierząt i ptaków? Przynoszą wieczorem do nas zabitą zwierzynę. Zajączki takie słodkie, puszyste. Szukamy, gdzie trafiła je kula. Gładzimy martwe główki, długie, miękkie uszy. Strasznie mi żal.

WITEK SOKOLER (Zręby)

Teraz, dzieci, na was kolej!

W ciepłym, pięknym pokoju dziecinnym bawisz się przeróżnymi zabawkami. Syt i wesół, rysujesz obrazki, wycinasz wycinanki, malujesz farbami, rozkładasz gry towarzyskie. Potem kończy się zabawa, zabawki, ołówki, kartki i kartony, większe i mniejsze wałęsają się po pokoju z kąta w kąt i często idą do pieca.

A czy wiecie, że dziś, zwłaszcza dziś, nie wolno marnotrawić tych wspaniałości. Są na nie odbiorcy. Biedne, smutne dzieci wysiedleńców. Wasi rodzice niosą pomoc materialną, dają pieniądze, odzież, jedzenie i dach nad głową. A teraz na was kolej. Zajmijcie się waszymi koleżankami i kolegami. Podzielcie się z nimi waszymi książkami i zabawkami, a wtedy dacie tym dzieciom część waszej beztroskiej radości. Tylko wy możecie to uczynić — a wiemy — uczynicie to ochotnie.

Przynoście więc zabawki wszelkiego rodzaju, wycinanki, ołówki, kredki i t. p. do Sekretariatu Żydowskiego Domu Akademickiego, Przemyska 3.

To jest coś dla nas

Zaśmiały się wystawy księgarń nowymi, barwnymi okładkami — sezon wydawniczy dla młodzieży w pełni, jest w czym wybierać. A czytanie książek, to — musicie przyznać — taka przyjemność, co się nigdy nie uprzykrzy. Bywa wprawdzie tak, że ma się tego dość na jakiś czas, tak jak i czekoladek, ale nie długo trwa zniechęcenie. Najdzie cię taka chwila że położysz się na brzuchu czy też naodwrót — jeśli wolisz — i z książką w ręce, zapomnisz o całym świecie. Jeśli zaś półki twej biblioteki są starannie zapchane nowościami, jeśli ci się w tym czasie zdarzyły urodziny, lub inna taka pomyślność — to możesz rękę wyciągnąć na oślep — napewno znajdziesz coś zajmującego.

Powiedzmy, że jesteś dziś jakiś niespokojny, nie możesz na miejscu usiedzieć, chciałbyś czegoś nadzwyczajnego. Proszę — oto książki dla ciebie, te ci humor poprawią: więc „Poławiacze pereł“ Wiktora Berge i Henryka Lanier w tłumaczeniu Mieczysława Lisiewicza. O czym jest ta książka, pisać chyba nie potrzeba. Znajdziesz w niej opowieść z życia najsławniejszego nurka świata, wspaniałe przygody, życie głębin podmorskich, podmuchy dalekich wichrów i oddechy dalekich lądów. Jeśli ta powieść wyda ci się zbyt poważna, masz tu inną — J. Preussnera „Skrzydła nad Chinami“. Teraz znowu bujasz w przestworzach, jesteś świadkiem gigantycznego lotu i zwycięstwa polskich lotników. Dalej jeszcze jedna powieść egzotyczna, ale to już egzotyka rodzima: „Trop nad jeziorem“ M. Lisiewicza — opowieść z lasów nad jeziorem Narocz. Nowa powieść Ireny Szczepańskiej „Córka kapitana okrętu“ zapowiada już samym tytułem ciekawe przeżycia i przygody młodej dziewczyny. Na tytułowej ilustracji morze błękitne i okręt — przybija czy odbija od brzegu? — nie wiem, trzeba to przeczytać.

A teraz wrócimy z dalekich krain, z uroczych lasów i tajemniczych morskich głębin — aby w dwóch nowych powieściach, przeczytać o dzieciach. W „Antku Grudzie“ M. Kędziorzyny o życiu chłopca miejskiego syna praczki — wdowy, zaś w pięknym „Michałku“ S. Nowakówny — o losach wiejskiego dziecka. Na koniec zostają najmilsze chyba książki, takie, które polecić można dzieciom od 7 do 70 lat. To nowe, dwie „Opowieści leśne“ Feliksa Saltena, w doskonałym przekładzie Marcelego Tarnowskiego. Znacie zapewne „Bambi“ uroczą opowieść o koziołku. Teraz jest „15 zajęcy“ — już tytuł określa treść tej ślicznej i zajmującej książki, druga — to historia wiewióreczki „Perri“. Autor tych książek, to Żyd austriacki, pisarz naprawdę „leśny“, bo tak głęboko i szczerze umie odczuć radości i troski leśnych mieszkańców i tak prosto i pięknie opisać ich życie. Salten pisze po niemiecku, ale ostatnia jego powieść, właśnie „Perri“ ukazała się odrazu w polskim przekładzie, bo w czasie, gdy Salten miał ją oddać do druku, nastały w Austrii czasy, w których nie ma miejsca na piękne książki dla młodzieży.

Zamiast omawiać szczegółowo wyżej wymienione powieści — proponujemy czytelnikom Dzienniczka pisanie z nich recenzji. Książki te są już we wszystkich księgarniach i bibliotekach, przeczytajcie i wybierzcie taką, która się wam najbardziej podoba i krótko, ale ładnie napiszcie, coście w niej znaleźli. W dwóch najbliższych numerach Dzienniczka zamieścimy nadesłane recenzje — zaś dwie najlepsze uagrodzimy książkami.

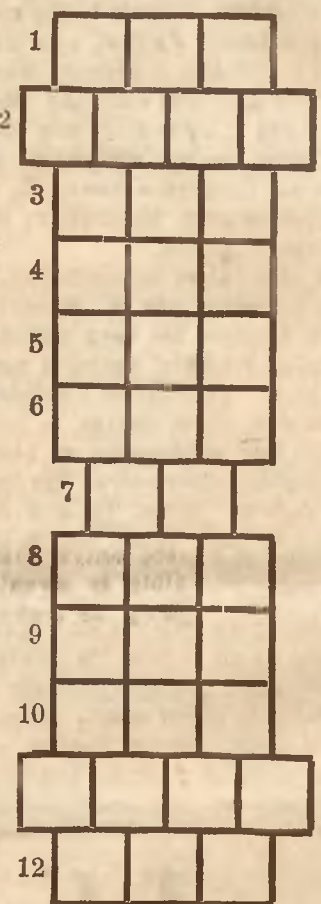
Na zakończenie trzeba zanotować, że wszystkie te książki wyszły nakładem Księgarni Powszechnej w Krakowie, a ilustrowali je: Charlie i Zbigniew Pronaszko. h.

—oo—

III. Turniej rozrywek umysłowych

Termin nadsyłania rozwiązań poniższych zadań turniejowych upływa we wtorek, dnia 6-go grudnia.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 19.
ELIMINATKA
za rozwiązanie 5 pkt. Ul. Ignacy Schrage Brody.



W kratki figury wpisać poziomo 12 wyrazów, o podanym niżej znaczeniu. Następnie z odgadniętych wyrazów skreślić litery dwóch wyrazów pomocniczych. Litery pozostałe dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1. rzeka w Polsce (wspak), 2. wolne miejsce, 3. instytut meteorologiczny polski (wspak), 4. długi okres czasu, 5. miara długości, 6. zaimek (2 przypadek licz. mn.), 7. litera grecka, 8. powstaje przy spalaniu, 9. pojazd konny, 10. cierpienie fizyczne, 11. roślina egzotyczna (wspak), 12. patrz 5.

Wyrazy pomocnicze: 1. przyprawa kuchenna, 2. litera fonetycznie.

ZADANIE TURNIEJOWE NR 20.
SZARADY
(za rozwiązanie 4 punkty)

I.

Czy to jeden, czy to trzy,
wszyscy lubim jeść dwa — trzy,
jeden — dwa — to z ludzkiej głowy
jeden — dwa — trzy — lubi łowy.

II.

Pierwsza jest lekka, więc po wodzie pływa,
drugim i trzecim diabła się nazywa,
Całość — lud polski, w barwnej chodzi szacie,
Z piosenek, obrazów napewno go znacie.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Katzenjammer

KRAKÓW, 25 listopada.

Giełdy niemieckie stanowią dziś, po strasznych pogromach antyżydowskich, obraz istnego cmentarzyska. Sprawozdania z giełd, zamieszczane przez całą niemal prasę światową, zgodne są co do tego, że nigdy jeszcze, nawet w dniach paniki wrześniowej, giełdy nie stały pod znakiem tak głębokiego pesymizmu i przygnębienia, jak obecnie. Rząd niemiecki wydał, jak wiadomo, zakaz sprzedaży papierów wartościowych przez Żydów z obawy przed gwałtowną degrengoladą kursów. Ale mimo to, zaraz w pierwszym dniu po pogromach, giełda berlińska wykazała spadek notowań o 10 procent. Spadek ogarnął nawet najprzedniejsze akcje i obligacje państwowe, które dotąd wytrzymały największe ataki baissy. Rząd niemiecki próbuje wprawdzie interweniować, skupując masowo papiery na giełdzie, ale interwencja ta nie jest w stanie powstrzymać tendencji zniżkowej. Zresztą możliwości rządu w tym kierunku są dość ograniczone.

Po kuluarach giełdowych przechadzają się zatroskani właściciele papierów i półsłówkami wymieniają swe poglądy na wytworzoną sytuację. Brak zaufania, na który Niemcy już od kilku lat nieustannie cierpią, ogarnął rozmiary zgoła nienotowane. Przeciętny, szary giełdziarz załamuje ze zdumienia ręce i zapytuje: albo rząd jest całkowicie bezsilny wobec „spontanicznych odruchów“, a w takim razie usprawiedliwione są obawy, że rząd nie jest w stanie zapewnić spokoju w kraju, albo też, że rząd sam świadomie wywołał całą hecę antyżydowską i wyraźnie ją podsycał. Obie te ewentualności budzą niepokój i obawę, że sceny takie mogą się powtórzyć nie tylko przy rozwiązywaniu zagadnienia żydowskiego, ale i z okazji jakichkolwiek innych momentów politycznych. Bezprzykładny w swym tonie artykuł „Das Schwarze Korps“, domagający się rygorystycznych środków przeciw wszystkim wierzącym chrześcijanom, skonfiskowania majątków kościelnych i klasztornych, a wreszcie wytępienia intelektualistów — wywołał na giełdzie prawdziwy popłoch.

Czołowe koła gospodarcze uważają, że odbudowa zaufania, zniszczonego ostatnimi wypadkami wymagać będzie wielu lat mozolnej i uciążliwej pracy. Jakkolwiek prasa niemiecka stara się złagodzić fatalne wrażenie, jakie pogromy w Niemczech wywołały za granicą, gospodarstwo niemieckie już dziś zaczyna odczuwać wzmożone objawy bojkotu gospodarczego. Niemiecki przemysł eksportowy, jedyna nadzieja Schachta, już dotychczas walczący z wielkimi trudnościami bojkotowymi, sygnalizuje już znaczne pogorszenie swej sytuacji. Ze szczególnym zaniepokojeniem niemieckie sfery giełdowe śledzą rozwój stosunków niemiecko-amerykańskich. Odwołanie ambasadora amerykańskiego z Berlina, ostre żądania Hulla zapłacenia przez Niemcy długów austriackich, a wreszcie olbrzymie manifestacje w całym świecie, domagające się zaostrzenia bojkotu od publiczności a zupełnego zerwania stosunków handlowych z Niemcami od rządów — wywołują na giełdzie wrażenie niebywałego przygnębienia. Niemieckie sfery giełdowe zdają sobie dobrze sprawę z tego, że Ameryka postępuje bardzo konsekwentnie i nie prędko zapomina. Zresztą Niemcy w związku ze swą polityką wewnętrzną, a ponadto w związku ze swymi tendencjami autarkicznymi oraz bolszewickim stanowiskiem w sprawie swych długów zagranicznych są dziś jedynym krajem, zapisanym w Stanach Zjednoczonych na czarnej liście. Tymczasem Niemcy mimo swych dążeń autarkicznych ciągle jeszcze skazane są na znaczny import z całego świata. Wreszcie zawarcie traktatu handlowego anglo-amerykańskiego, który w Niemczech słusznie uważany jest za akt, zwrócony częściowo także przeciw Niemcom, pogłębia istniejącą depresję psychiczną.

Na tym tle wewnętrzna sytuacja gospodarcza Rzeszy kształtuje się szczególnie niepomyślnie. Wzmożony wyścig zbrojeń, łatwiejszy do sfinansowania w bogatych krajach anglo-saskich i we Francji, odczuwany jest w Niemczech jako klęska gospodarczo - finansowa. W ostatnich dniach, niezależnie od kontrybucji ściąganej od Żydów, która łącznie z odszkodowaniami da państwu przeszło półtora miliarda marek, wyłożono do subskrypcji nową pożyczkę wewnętrzną w wysokości półtora miliarda marek. Jest to już czwarta pożyczka wewnętrzna w tym roku. Oczywiście, że zdumienie niemieckich kół finansowych z powodu tej nowej pożyczki nie jest bynajmniej ukrywane. Rynek pieniężny jest do przyjęcia tej pożyczki całkowicie nieprzygotowany, a ponadto ogromne zniszczenia, jakie pociągnęły za sobą pogromy antyżydowskie dla całego niemieckiego życia gospodarczego, zdezorganizowały także w pewnej mierze stosunki pieniężno-kredytowe. Rząd niemiecki, jakby licząc się z tymi trudnościami rynku, wyznaczył okres subskrypcji na przeszło 5 tygodni, co nawet w warunkach niemieckich jest terminem bardzo długim. Nowa pożyczka wypuszczona została już nie pod hasłem „odbudowy gospodarczej kraju“, lecz na potrzeby gospodarstwa niemieckiego. Wskazuje to na fakt, że trudności finansowe państwa są tak znaczne, że na łatanie dziur budżetowych (budżet w Niemczech jest zresztą tajny) trzeba uciekać się do pożyczek. Niemcy, które jeszcze do niedawna wyśmiewały Rosję Sowiecką z powodu jej licznych pożyczek wewnętrznych, określanych jako bolszewickie konfiskaty majątków, gospodarką swą doprowadziły do tego, że zmuszone są metody te stosować i we własnym państwie.

Motłoch hulał po nocach z 11 na 12 listopada Rachunek płaci teraz całe gospodarstwo. Barometr giełdowy gwałtownie spada, po kraju rozlewa się Katzenjammer, jak po każdej nocnej hulance.

VIR.

Giełdy światowe odpowiadają na pogromy w Niemczech

(X) Kursy niemieckich pożyczek na giełdach światowych stały już na tak niskim poziomie, że dalszy ich spadek zdawał się być wykluczony. Tymczasem ostatnie pogromy antyżydowskie w Niemczech uświadomiły wielu zagranicznym posiadaczom pożyczek niemieckich, że kraj, gdzie możliwe są tego rodzaju stosunki, musi wcześniej czy później upaść gospodarczo i politycznie. Przekonanie to ujawniło się w dalszym silnym spadku notowań papierów niemieckich. W Nowym Jorku pożyczka Dawesa spadła z 34 na 28, a pożyczka Younga z 29 na 25. Także inne pożyczki niemieckie wykazały poważne osłabienie kursów na Wal - Street.

W Amsterdamie pożyczka Younga spadła z 28 na 24. Pożyczka Dawesa w ogóle nie była notowana. Wszystkie inne pożyczki niemieckie wykazują ciągłe zniżki kursowe.

Na giełdzie londyńskiej pożyczka Dawesa spadła w ubiegłym tygodniu z 52 do 49, a pożyczka Younga z 41 na 38.

W Paryżu pożyczka Dawesa spadła z 59 na 56, a pożyczka Younga z 391 na 372.

W Szwajcarii pożyczka Younga spadła z 33 na 31

Nowe eksperymenty walutowe w Stanach Zjednoczonych?

(X) Z Waszyngtonu donoszą, że Roosevelt powołał komitet czterech, który ma zająć się zbadaniem szeregu zagadnień politycznych, jak również spraw budżetu państwowego oraz problemów walutowych. Na czele komitetu który za wzorem poprzedniego, również przez Roosevelta utworzonego „trustu mózgów“ będzie miał funkcje tylko doradcze, stoi minister skarbu Morgenthau. Według oświadczenia Roosevelta, komitet ten ma zająć się opracowaniem dróg i środków dla „zdrowej odbudowy gospodarstwa“ i dla wyrównania ruchów koniunkturalnych. Roosevelt dodał przy tym, że o działalności komitetu na razie żadne komunikaty nie będą wydawane.

Krok Roosevelta wywołał w społeczeństwie amerykańskim olbrzymie wrażenie i dał powód do różnych przypuszczeń co do zamiarów prezydenta. Na Wall - Street mówi się o możliwości eksperymentu t. zw. „dolara to warowego“, albo wprowadzenie innych manipulacyj walutowych celem wyeliminowania wahań cen. Z drugiej strony podkreśla się zaś że komitet ten będzie miał za zadanie jedynie ustabilizować dochód społeczny za pomocą odpowiedniej polityki wydatków budżetowych.

Okólniki w sprawach skarbowych

ZMIANA ZAKRESU DZIAŁANIA URZĘDU CELNEGO W ZWARDONIU

Zarządzeniem ministra Skarbu z dnia 27 października 1938 urząd celny w Zwardoniu w okręgu administracyjnym dyrekcji ceł w Mysłowicach, upoważniony został do dokonywania odpraw celnych przywozowych wymienionych niżej towarów: a) paszy — poz. 91 taryfy celnej przywozowej, b) kory garbarskiej dębowej i świerkowej — poz. 94 taryfy celnej przywozowej, c) łat budkowych — poz. 753 taryfy celnej przywozowej, d) celulozy poz. 94 taryfy celnej przywozowej.

POBIERANIE OSOBNYCH OPŁAT ZA WYKONYWANIE CZYNNOŚCI PRZEZ FUNKCJONARIUSZÓW CELNYCH

Okólnikiem L. D. IV 22451/3/38 Ministerstwo Skarbu ogłosiło zmianę okólnika z dnia 15 lipca 1937 L. D. IV 22451/3/37 w sprawie pobierania osobnych opłat za wykonywanie czynności przez funkcjonariuszów celnych poza miejscem urzędowym lub poza czasem urzędowym oraz za konwojowanie i strzeżenie towarów. W szczególności opłata będzie wynosić 2 proc. przypadającego cła normalnego (autonomicznego), jeżeli suma tego cła wynosi do 5 tys. zł. — od walców z rozdrobnionej i zespojonej kory drzewa korkowego, służącej do przerobu fabrycznego (poz. 787 z p. 3 taryfy celnej przywozowej). Dodany został do starego okólnika nowy przepis, treści następującej: opłatę od skrawków papieru i makulatury, jeżeli one nie podpadają pod poz. 792 taryfy celnej przywozowej, sprowadzanych przez papiernie do przerobu na tekturę, papier i karton (z

grup 57 i 58 taryfy celnej przywozowej), należy pobierać bez stosowania w ogóle norm minimalnych opłat, przy czym przy sumie cła do 5 tys. zł., należy stosować stawkę 2 proc., przypadającego cła normalnego (autonomicznego).

Nowe ustawy gospodarcze zostaną wniesione do Sejmu

W kołach poinformowanych utrzymują, że wraz z preliminarzem budżetowym i projektem ustawy budżetowej wniesie rząd do Sejmu szereg doniosłych ustaw gospodarczych, nad którymi praca dobiega obecnie końca. Największe zainteresowanie budzą te projekty ustaw, które dotyczyć będą planu gospodarczego rządu na nadchodzący rok budżetowy.

Według informacyj, przedłożenia rządowe doty czyć będą, jeśli chodzi o plan gospodarczy, przede wszystkim dalszego rozwoju COP-u.

Tak więc na plan pierwszy wysuwa się kwestia unifikacji gospodarczej Zaolzia z COP-em przez należyte przystosowanie produkcji i możliwości gospodarczych Zaolzia do potrzeb rozwojowych COP-u.

W kołach gospodarczych utrzymują, że rząd zamierza rozwinąć dotychczasowy system preferencji dla przemysłu średniego i drobnego na terenie COP, albowiem wyniki dotychczasowe okazały się tu pozytywne.

Ciekawy wyrok w sprawie „Phönixa“

Towarzystwo Ubezpieczeń na Życie „Phönix“ pracowało w (południowej) Polsce bez koncesji. Gdy o nią zabiegało, zlecono mu — między innymi — aby nabywało polisy życiowe, które obywatele polscy mieli u asekuracyjnych towarzystw niepolskich;

Phönix nabył pewną ilość takich polis, dając w zamian swoje, t. zn. zawierał umowy o ubezpieczenie na życie, a tytułem całej lub części jednorazowej składki przyjmował polisy towarzystw innych.

Gdy w r. 1937 ubezpieczeni przedłożyli polisy do sprawdzenia, nie uznał ich — a przynajmniej części ich — kurator masy majątkowej osób ubezpieczonych, mówiąc, że owe polisy towarzystw niepolskich nie mialy wartości.

P. Tadeusz E., który posiadał polisę Pierwszego Węgierskiego Towarzystwa Ubezpieczeń, i w zamian w r. 1935 otrzymał polisę tow. Phönix, pozwał przed lwowski Sąd Okręgowy Pocztową Kasę Oszczędności, prawonabywczynię Tow. Phönix, o ustalenie, że mu prawa z rzęczonej polisy przysługują.

Na podstawie dokumentów ustalił Sąd wyżej podany stan faktyczny, i powództwo zasądził.

Dr A—r.

Ustawodawstwo gospodarcze

Ukazał się Dziennik Ustaw RP Nr 90 z dnia 23 bm., w którym opublikowane zostały m. in. następujące dekrety o charakterze gospodarczym:

dekret Prezydenta RP z dnia 18 bm. o rozciągnięciu przepisów o sztucznych środkach słodzących na obszar odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego (poz 611);

Dekret Prezydenta RP z dnia 19 bm. o rozciągnięciu umowy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na odzyskane ziemie Śląska cieszyńskiego (poz. 612);

dekret Prezydenta RP z dnia 19 bm. o rozciągnięciu na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego przepisów o reformie rolnej (poz. 613);

dekret Prezydenta RP z dnia 19 bm. o zniesieniu niektórych podatków pośrednich na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego (poz. 616);

dekret Prezydenta RP z dnia 22 bm. o rozciągnięciu mocy obowiązującej ustawy o spółdzielniach na odzyskane ziemie Śląska Cieszyńskiego (poz. 617);

dekret Prezydenta RP z dnia 22 bm. o bilansowaniu złotych na obszarze odzyskanych ziem Śląska Cieszyńskiego (poz. 618);

dekret Prezydenta RP z dnia 22 bm. o spółkach akcyjnych, spółkach komandytowo - akcyjnych, oraz spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego (poz. 619);

dekret Prezydenta RP z dnia 22 bm. o nadzorze nad przemysłem złotniczym i handlem wyrobami złotniczymi na odzyskanych ziemiach Śląska Cieszyńskiego (poz. 620);

Ważne dla czeladników rzemieślniczych

Z dniem 31 grudnia br. wygasa ostateczny termin składania podań o dopuszczenie do ułatwionego egzaminu czeladniczego. Zjednoczony Komitet do spraw rzemiosła żydowskiego wyjaśnia, że wszyscy czeladnicy, mający skończonych lat 18 i pragnący przystąpić do egzaminu w trybie uproszczonym, złożyć powinni następujące dokumenty: 1) Podanie do izby rzemieślniczej, 2) zaświadczenie z odbytego 3-letniego terminu u majstra dyplomowanego względnie uprawnionego do zatrudniania terminatorów (zaświadczenie ma być potwierdzone przez cech lub urząd gminny), 3) własnoręcznie napisany życiorys (jeśli składający nie ma ukończonej zawodowej szkoły dokształcającej), 4) podanie do kuratorium odnośnego okręgu szkolnego o stwierdzenie, że w okresie odbytego terminu nie było w danej miejscowości zawodowej szkoły dokształcającej, 5) podanie do województwa o zwolnienie z obowiązku przedstawienia zaświadczenia z ukończonej szkoły dokształcającej, jeśli szkoła taka w okresie terminu istniała lecz zgłaszający się do egzaminu do niej nie uczęszczał dla powodów ważnych, 6) świadectwo urodzin i 7) dwie podobizny.



RADJO

Piątek, 25 listopada

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW. 6.57 Pieśń poranna; 7 Aud poranna 8.10—9 11 Audycja dla szkół: „Marsz, marsz Dąbrowski“ — słuchowisko dla dzieci młodszych w opr. Józefa Kempy; 11.25 Dawne tańce (płyty); 11.57 Sygnał czasu, hejnał, 12.03—13 Audycja południowa, 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Kryst. Krupińskiej, b) transmisja z „Domu dziecka“ w Radziszowie, c) Płyty; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Wulkan“ reportaż dla młodzieży; 15.25 Poradnik sportowy; 15.35 Muzyka obiadowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdz. Gorzyńskiego; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze; 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana M. Rękasa; 16.30 Muzyka klasyczna. Wykonawcy: Ferdynand Macalik — viola da gamba, Bol. Szubra flet, Melania Sacewiczowa — fort.; 16.55 Felieton; 17.10 Popularna muzyka fortepianowa na 4-ry ręce w wyk. Zofii Romanowskiej i Jerzego Bulikowskiego; 17.45 Dokąd jechać w święto? w opr. Bolesława Pągowskiego; 17.50 Wywiad sportowy; 18 IV-ta audycja z cyklu „Wielcy myśliciele a muzyce“ w opracowaniu dr. Zdz. Jachimeckiego, prof. U. J.; 18.15 Muzyka z płyt; 18.30 „Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 roku“ fragment z książki M. Ruzinka: „Burza nad brukiem“; 18.55 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zwiększona ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. Eug. Raabego (dyr. i skrzypce), Juliusza Sieńkowskiego (tenor); 20.35 Dziennik wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe, Nasz program na jutro; 21 „Temperamenty“ powieść mówiona Ant. Cwojdzińskiego; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej w wyk. orkiestry filharmon. i Zino Francescati (skrz.); 22.30 „Poezja wieku złotego“ aud. w opr J. Krzyżanowskiego, prof. U. J. P.; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne wiadomości sportowe, ewent. informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz. i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.30 Audycja poranna; 7 p. Kraków; 14 Trio P. R.; 15 Muzyka operowa z płyt; 16.50 Kącik solistów. Śpiewa Gabriel Matiasiak, przy fort. prof. Ludwik Urstein; 20 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. 21 „Problem portretu w utworze literackim“ — szkic literacki Mariana Ruth-Buczkowskiego; 21.15 Pieśni polskie w wyk. Maryli Karwowskiej. Przy fort. prof. L. Urstein.

KATOWICE. 5.30 „Dzień dobry“ — wesoły montaż płytowy; 11.25 p. Kraków; 14.10 Koncert życzeń; 14.50 Radiofonizacja kraju; 14.55 Wiad. bież. i giełda; 17.45 „Województwo śląskie a region śląski“ — pogad. Z. Buczkówny; 17.55 Występ zespołu harmonijek ustnych w świetlicy powszechnej pod kier. Wład. Czuwaigi i J. Herdysia.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 8.10 „Godzina gospodyni“ — pogad. Z. Łosiowej; 14.30 „Przy kołowrotku“ fragment z „Chłopów“ (cz. IV.) Reymonta; 14.45 Wiadom. gospod.; 14.50 Giełda lwowska; 17.45 Wiadomości bież z miasta i prowincji; 17.50 Fragmenty muzyczne z widowiska scenicznego „Lwie Serca“ J. S. Petry'ego z muzyką Ad. Sołtysa.

ŁÓDŹ 5.30 p. Katowice; 14.50 Łódzkie wiadom. giełdowe; 17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich — „Szabla na kilimie“ — Stan. Rachalewskiego; 18 Muzyka taneczna w wyk. zespołu Eug.. Stachela; 18.25 Wiad. sportowe.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40—13.20 Program arabski. 13.20 Dziennik południowy (po angielsku). 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego. 16 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej. 16.45—18.30 Program arabski. 18.30 Program hebrajski: recytacje biblijne w wykonaniu J. Jedidii (wyjątki z księgi Berejszit i z księgi Królów), 18.50 Transmisja koncertu z Londynu, w programie utwory Cezara Franka. 19 kom. meteor. dziennik wieczorny (po hebrajsku). 19.15 Koncert filadelfijskiej orkiestry symf. pod dyr. Leopolda Stokowskiego. W programie utwory Czajkowskiego i Franka. 20.15 Kom. meteorol., dziennik wieczorny (po angielsku). 20.30 koncert z płyt. W programie utwory Debussy'ego i in. 21 Koniec programu.

18 BRUKSELA FLAM.: Muzyka jazzowa. 18.30 Recital fortep. PARIS PTT.: 18.30 Śpiewajmy wszyscy razem. RYGA: Koncert ork. bałałajkowej i chóru bajanów; WIEŻA EIFFLA: Teatr wyobraźni.

19 BEROMÜSTER: 19.40 „Adwent“ aud. literacko-muz. RADIO ROMANIA: 19.115 „Młodość Herkulesa“ — Saint Saensa. 19.35 Transm. z Opery. RYGA: Koncert ork. i solistów. dyr. Medins.

20 BRUKSELA FLAM.: „W krainie filmu“. DROITWICH: Muzyka rozrywkowa. 20.30 „Pajace“ — opera Leoncavalla. KOPENHAGA: 20.50 „Paryżanka“ — sztuka H. Beque'a. SZTOKHOLM: 20.45 Koncert symfoniczny. dyr. Karajan, sol. Ely Ney fortep.

21 BEROMÜNSTER: 21.20 operetk. BRUKSELA FLAM.: 21.30 Koncert muzyki kameralnej z okazji Kongresu Współpracy Międzynarodowej Kompozytorów. LONDYN REG.: Słuchowisko muzyczne. 21.30 Słynne Music Halle. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. RZYM: „Poker di donne“ — operetka Belliniego.

22 BRUKSELA FRANC.: 22.15 Koncert ork. wojskowej i solistów. WIEŻA EIFFLA: 22.30 Audycja słowno-muz.

23 BRUKSELA FRANC.: 23.10 „Kraina uśmiechu“ — operetka Lehara. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna.

* * *

— TRANSMISJA Z FILHARMONII DLA RADIOSŁUCHACZY. Dnia 25 listopada Polskie Radio transmituje koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej, część pierwszą wieczoru nadając w programie Warszawy II, zaś od godz. 21.15 na fali ogólnopolskiej. Solistą piątkowego koncertu filharmonicznego w części II-ej będzie znany za granicą skrzypek Zino Francescati. Artysta wykona jeden z najpiękniejszych koncertów skrzypcowych Beethovena koncert D-dur op. 61. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz francuski Paul Guillot.

Praga, 23. 11. PAT. W ostatnich dniach władze policyjne rozpoczęły stosować na większą skalę wysiedlanie za granicę znacznej liczby obcych obywateli. Dotyczy to nie tylko emigrantów, lecz również Żydów, zamieszkałych w Czechosłowacji od kilkunastu lat i posiadających tu stałe warsztaty pracy. Otrzymują oni nakazy opuszczania granic republiki w ciągu kilku dni.

POD KĄTEM OSTRYM

*

* *

(x) Czechosłowacki instytut eksportowy ogłasza następujący komunikat: Koła handlowe z Marokko donoszą nam, że poszczególne firmy niemieckie ze Sudetów w obawie przed bojkotem towarów niemieckich starają się wyzyskać dla siebie dotychczasową dobrą tradycję towarów czechosłowackich. Jedna z takich firm przesłała onegdaj swemu przedstawicielowi kilka faktur, na których u dołu widniała następująca uwaga: „Zechce pan swej klienteli zwrócić uwagę na to, że chodzi o towary z okręgu sudeckiego, dawniej Czechosłowacja“. („Wollen Sie bei Ihrer Kundschaft darauf verweisen, dass es sich um Waren aus dem Sudetengau, ehemals Tschechoslovakei, handelt“).

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKÓW, 24 listopada. Pszenica 80 proc. siarn. szklista 22.75—23, jednolita czerwona 20.60—20.85, biała 20.60—20.85, zbierana 19.25—19.50, żyto standart I 15.50—15.75,, stand. II 14.50—14.75, jęczmień jednolity 16.75—17.50,, przemiałowy 15—15.25, pastewny 14.75—15, owies niezadeszczony 17.75—18, standart I (lekko zadeszczony) 16.50—17, standart II (zad. dop.) 15.75—16, mąka pszenna wyciąg. 25 proc. 41—43, gat. I 50 proc. 38—39, gat. IA 65 proc. 34—35, gat. II 35-65 proc. 22—33. gat. IIA 50-65 proc. 29—29.50, gat. II 50-60 proc. 30—30.50, gat. II 60-65 proc. 22.50—23, gat. III. 65-70 proc. 20.50—21, pastewna 12.50—13, razowa 95 proc. 28.50—29, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I 50 proc. 27.50—28, 27.50—28, gat. IA 5 5proc. 26.75—27.25, razowa 95 proc. 23—23.25, gat. IIA 50-55 19—19.50, mąka żytnia okr. poznańskiego gat. I 50 proc. 27.25—27.75, gat. IA 55 proc. 26.50—27. otręby pszenne standartowe miałkie 9.50—10, średnie 0—9.25, żytnie standartowe 9—9.25, jęczmienne 10—10.25. Tendencja i obroty: pszenica 110 chwiejna, żyto 98.5 chwiejna, jęczmień 30 lekko zniżkowy, owies 62 lekko zniżkowy. — Ogólny obrót 757 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ. 24 listopada. Żyto 13.40—13.65. Jęczmiona gatunkowe minus 10 groszy, owies pierwszy i drugi standart minus 25 groszy. Reszta notowań bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 600 spokojna. żyto 645 spokojna, jęczmień 795 lekko zniżkowa, owies 15 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 24 listopada. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 130.50, Norblin 92—92.25, Ostrowiec 65—65.25, Modrzejów 20. Cukier 34.75, Lilpop 88.50, Starachowice 43, Węgiel 33.50. Tendencja nieco mocniejsza.

Papiery procentowe: 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna I em. 83.75, II em. 82.75. 3 proc. premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 92, II em. 90.50, 5 proc. poż. konwersyjna (drobne) 67, 4 proc. poż. konsolidacyjna 66.25, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 41.75, 4½ proc. poż. wewnętrzna 64.50. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 90.10, Gdańsk 100, Holandia 289.45, Kopenhaga 110.65, Londyn 24.79, Nowy Jork czek 5.31¼, Nowy Jork telegraficzny 5.32, Oslo 124.50, Paryż 13.90, Praga 18.16, Sztokholm 127.70, Szwajcaria 120.50, Włochy 28.02, Berlin 212.54. Tendencja nieco słabsza.

KRONIKA

LISTOPAD
25
PIĄTEK

Wschod słońca 7 g 57 m

Zachód słońca 3 g 27 m

2 Kislew 5699

Wystąpienie z żydostwa

Sekretariat Gminy wyznaniowej żydowskiej w Brzesku komunikuje, że Beila Wasserlauf, ur. 8 czerwca 1908 w Maszkienicach powiat Brzesko, córka nieśl. Feigli Wasserlauf, z zawodu fryzjerka, zamieszkała w Krakowie, ul. Pańska Nr. 11, wystąpiła ze społeczności religijnej wyznania mojżeszowego. (Prot. Zarządu miejskiego w Krakowie z 16. XI. 1938 Nr. adm. o wyzn. 285/38).

Ostateczne ustalenie spisu wyborców

Główna Komisja Wyborcza podaje do powszechnej wiadomości, że ostatecznie ustalone spisy wyborców będą wyłożone do publicznego przeglądu w lokalach Okręgowych Komisyj Wyborczych przez dwa dni t. j. dnia 30 listopada i 1 grudnia br. w godzinach od 10—12 i od 17—21.

Wiceprezes N. I. K. w Krakowie

Do Krakowa przybył w towarzystwie wyższych urzędników Najwyższej Izby Kontroli Państwa wiceprezes N. I. K. Zenobiusz Rugiewicz dla przeprowadzenia dorocznej lustracji Okręgowej Izby Kontroli.

Awanse nauczycieli krakowskich

W związku z automatycznymi awansami wśród nauczycielstwa, które nastąpią z dniem 1 stycznia 1939, w krakowskim Okręgu Szkolnym przewidywanie jest awansowanie 2000 nauczycieli szkół różnych typów.

Tragedia aplikantów adwokackich

Ostatnio pisaliśmy o skreśleniu 30 aplikantów przez krakowską Radę Adwokacką. Jak się obecnie okazuje, Rada Adwokacka w Krakowie na swym ostatnim posiedzeniu, uchwaliła skreślić około 40 aplikantów, a to tych jedynie, którzy przez czas dłuższy, niż rok mimo upomnień, pozostawali bez patrona.

O ile chodzi o aplikantów, którzy w chwili wejścia w życie ustawy o ustroju adwokatury nie mieli roku aplikacji, to aplikanci ci wnieśli swego czasu do Mnistersta Sprawiedliwości podania o zwolnienie ich z aplikacji sądowej. Minister odniósł się o zaopiniowanie tych podań do Rad Adwokackich, a Krakowska Rada na przeszło 150 podań zaopiniowała przychylnie jedynie kilkanaście, a w tym z Żydów zaopiniowano przychylnie tylko podania synów adwokatów.

Naczelna Rada Adwokacka decyzję tę zaaprobowała, mimo to jednak zwolnieni zostali z aplikacji sądowej jedynie aplikanci-Polacy, natomiast ani jednego podania żydowskiego w całej Polsce nie uwzględniono. Aplikanci ci zatem mogą jeszcze w myśl ustawy aplikować przez dwa lata, poczem muszą odbyć aplikację sądową przed przystąpieniem do egzaminu adwokackiego.

Zaznaczyć należy, że już od kilku miesięcy podania żydowskie, jakie zostały złożone u prezesów sądów apelacyjnych z prośbą o przyjęcie na aplikację, nie są ogóle załatwiane, względnie są załatwiane odmownie, a na całą apelację krakowską jest tylko jeden obecnie aplikant sądowy-Żyd, przyjęty jeszcze przed kilkoma laty.

Ceny pieczywa

Zarząd miejski po wysłuchaniu opinii Komisji cen zgodnie z przepisem ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, wyznaczył z ważnością z dniem 28 listopada 1938 r. cenę 1 bułki wodnej (polskiej) o wadze 5.5 dkg. z mąki pszennej przemiału 50 proc. zamiast dotychczasowego 65 proc. na 4 grosze.

Winni żądania i pobierania ceny wyższej ulegną surowym karom administracyjnym.

Lustracja Zakładu Jaglicznego

Wojewoda krakowski dr Tymiński wyjechał wczoraj do Witkowic na lustrację Zakładu Jaglicznego dla dzieci.

Rak jako choroba społeczna

Zarząd „Toz'u“ komunikuje, że w związku z proklamowaniem „tygodniem walki z rakiem“, odbędzie się dziś o g. 7-mej w lokalu Stowarzyszenia Kupców ul. Grodzka 40 wykład dra I. Schenkera na temat: „Rak jako choroba społeczna“. Zapowiedziany wykład dra Dornsfelda odbędzie się w innym terminie.

Kamieniem zabiła nieślubne dziecko

Na drodze w pobliżu Krynicy znaleziono zawiniątko leżące w rowie.

W zawiniątku znajdowały się zwłoki dziecka. Duża rana na głowie wskazywała, że maleństwo zabite zostało uderzeniem kamienia.

Dochodzenia ustaliły, że sprawczynią mordu jest 18 letnia Anna Połyniak ze Złotnego, która w obawie przed gniewem rodziców, zabiła kamieniem swe nieślubne dziecko.

Gorgonowa haftuje w więzieniu poznańskim

W więzieniu poznańskim przebywa nadal Rita Gorgonowa, którą w ubiegłym roku przewieziono tutaj z Fordonu.

Gorgonowa w ostatnich czasach znacznie się uspokoiła. Obecnie zajmuje się wyłącznie haftowaniem i zachowanie jej nie nastręcza władzom więziennym kłopotów. Ostanio Gorgonowa zrezygnowała z codziennych spacerów na podwórzu więziennym oświadczając że nie chce się pospolitować i poniżać w oczach swych towarzyszek niedoli.

Pożary i zgliszcza

Na terenie gminy Żarnowiec padły onegdaj pastwą ognia 3 gospodarstwa na szkodę: Józefa Piotrowskiego, Piotra Cieplaka i Piotra Seweryna we wsi Otole-Kuwale oraz stodoła Józefa Gomółki, wyrządzając ogółem strat na około 12.000 złotych.

W Małoszycach, tej samej gminy, ogień strawił gospodarstwo z żywym i martwym inwentarzem Ludwika Piwowarskiego. Straty wynoszą ponad 8.000 zł.

Eksplozja w „Polminie“

Podczas pracy na podwórzu zakładów „Polmin“ w Jaśle nastąpił wybuch aparatu acetylenowego, służącego do spawania rur. Wnętrze aparatu wyleciało na wysokość kilkunastu metrów i spadło do sąsiedniego ogrodu ,zaś huk i siła wybuchowa spowodowały wypadnięcie kilkunastu szyb w sąsiednich domach. Wypadków z ludźmi nie było.

Szofer zasądzony za przejechanie przechodnia

We wrześniu br. zdarzył się tragiczny wypadek na Placu Matejki. Przejeżdżający tamtędy samochód Miejskich Zakładów Sanitarnych wpadł na przechodzącego przez jezdnię Jana Jedleckiego, który uderzył głową o bruk i zmarł niebawem w następstwie wypadku.

Szofer Jan Paździor stanął wczoraj przed sądem krakowskim, oskarżony o nieumyślne spowodowanie śmierci przechodnia, za co został zasądzony na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

—<>—

— ROLA MĘŻCZYZNY W ŻYCIU KOBIETY W ŚWIETLE WSPÓŁCZESNYCH PRĄDÓW EKONOMICZNYCH. Odczyt na ten temat wygłosi dr B. Bogomilski we wtorek 29 bm. godz. 7.45 wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Prac. Umysł. Sławkowska 6. I piętro. Wstęp wolny.

Król Karol gościem Hitlera

Berchtesgaden, 24. 11. PAT. Król Karol rumuński złożył dziś, w towarzystwie następcy tronu wielkiego wojewody Michała wizytę kanclerzowi Hitlerowi w Berghof na Obersalzberg. Król Karol przybył na dworzec w Berchtesgaden specjalnym pociągiem, powitany na dworcu przez szefa kancelarii prezydialnej dr Meissnera. Z dworca udał się monarcha rumuński natychmiast do Berghof, gdzie u wejścia do rezydencji kanclerskiej ustawiono na jego powitanie honorową bramę, przybraną jedliną oraz flagami o barwach rumuńskich i niemieckich. Kanclerz Hitler przyjął swego gościa w towarzystwie ministra Ribbentropa na schodach, prowadzących do rezydencji. Następnie odbyła się między kanclerzem a królem rumuńskim rozmowa, w której uczestniczył min. Ribbentrop. W czasie rozmowy tej świta króla rumuńskiego odbyła przejażdżkę samochodami, następnie zaś odbyło się na cześć królewskiego gościa śniadanie, w którym wzięli udział wielki wojewoda Michał, min. Ribbentrop, szef kancelarii prezydialnej dr Meissner oraz ze świty rumuńskiej marszałek dworu Udreanu, ppłk. Filitti, mjr. Radu oraz krewni króla rumuńskiego książę Hohenzollern-Sigmaringen i książę Franciszek Józef Hohenzollern.

Berchtesgaden, 24. 11. PAT. Wizyta króla rumuńskiego u kanclerza Hitlera w Berghof zakończyła się dziś wkrótce po godzinie 5-tej. Kanclerz Hitler odprowadził swego gościa do samochodu i pożegnał się z nim, po czym król rumuński odjechał do Berchtesgaden skąd udał się specjalnym pociągiem do Monachium.

Min. Pirow u Hitlera

Berchtesgaden, 24. 11. PAT. Minister gospodarki i obrony Unii Południowo-Afrykańskiej Oswald Pirow przybył dziś o godz. 11-tej do Berghof celem złożenia wizyty kaclerzowi Hitlerowi. Ministra Pirowa powitali na dworcu zastępca szefa protokułu von Halem, adiutanci kanclerza oraz przedstawiciele partii. W Berghof został południowo-afrykański minister powitany serdecznie przez kanclerza Hitlera, po czym o godz. 11-tej rozpoczęła się w obecności min. Ribbentropa rozmowa, trwająca do godziny parę minut po 12-tej. W towarzystwie min. Pirowa znajdował się poseł Unii Południowo-Afrykańskiej w Berlinie. W godzinach popołudniowych min. Pirow powrócił samochodem do Monachium, aby wieczorem udać się koleją do Berlina.

W największym porządku, bez żadnych tarć...

Reichenberg, 24. 11. PAT. Po osiągnięciu porozumienia między rządami niemieckim i czeskosłowackim w sprawie ustalenia granic między obu państwami nastąpiło w czwartek obustronne obsadzenie względnie opróżnienie pogranicznych terenów. O godz. 9-ej rano wycofane zostały władze państwowe. O godz. 10-tej wkroczyły do opróżnionych odcinków pogranicznych formacje wojskowe celem ich przejęcia. Po stronie niemieckiej dowódcą policji porządkowej był gen. von Pfeffer-Wildenbruch Obsadzenie ostatecznych granic między Rzeszą a Czechosłowacją odbyło się w najwyższym porządku bez żadnych tarć.

Dalszy spadek funta

Warszawa, 24. 11. PAT. Dewiza na Londyn spada w dalszym ciągu. W dniu dzisiejszym notowano ją w Zurychu 20,54 1/4 wobec 20,60 wczoraj. W związku ze spadkiem funta dewiza na N. Jork zwyżkowała w Londynie z 4,66 13/16 przy wczorajszym zamknięciu do 4,65 15/16 dziś o godz. 14-ej.

Dewiza na Paryż w stosunku do funta nie wykazuje poważniejszych zmian.

Podziękowanie P. Prezydenta Rzeczypospolitej

Warszawa 24. 11. PAT. Z polecenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej szef kancelarii cywilnej dziękuje wszystkim osobom i organizacjom które nadesłały życzenia i wyrazy patriotycznych uczuć z okazji święta niepodległości w dniu 11 listopada br.

Marsz. Śmigły Rydz i szef rządu na Zamku

Warszawa 24. 11. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. marszałka Edwarda Śmigłego Rydza.

Warszawa 24. 11. PAT. P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego.

Posiedzenie parlamentarzystów żydowskich

Warszawa, 24. 11. (A). W związku z zwołaniem sesji sejmowej odbędzie się w niedzielę pierwsze posiedzenie nowo obranych żydowskich posłów i senatorów, na którym zostanie ukonstytuowane nowe parlamentarne Koło Żydowskie.

Prof. Burckhardt nie ustępuje

Warszawa 24. 11. PAT. W dniu wczorajszym niemieckie biuro informacyjne doniosło z Gdańska, że wiadomości, jakie ukazały się w prasie zagranicznej na temat ustąpienia ze stanowiska wysokiego komisarza Ligi Narodów w Gdańsku prof. Burckhordta nie znajdują potwierdzenia w gdańskich kołach politycznych. W sprawie tej Polska Agencja Telegraficzna została poinformowana, iż wiadomości te nie znajdują również potwierdzenia w polskich kołach politycznych.

Obrady Egzekutywy A. Ż. w Pradze

Warszawa, 24. 11. (A) Z Warszawy wyjechało kilku działaczy syjonistycznych z dyr. Hindesem na czele do Pragi czeskiej, gdzie odbędzie się posiedzenie członków Egzekutywy Agencji Żydowskiej, którzy przebywają obecnie w Europie.

Pobicie studentów żydowskich podczas wykładu prof. Bałabana

Warszawa, 24. 11. (A) Na Politechnice i uniwersytecie doszło dziś do szeregu awantur antyżydowskich. Na pierwszym roku inżynierii grupa studentów żydowskich została pobita przez większą grupę chuliganów. Zawezwana policja rozpędziła napastników. Podczas wykładu prof. Bałabana na seminarium historii Żydów w Polsce, na które uczęszczają wyłącznie studenci żydowscy, przybyła grupa studentów endeckich, która w czasie wykładu rzuciła się na studentów żydowskich i kilku z nich pobiła. Prof. Bałaban musiał przerwać wykład.

Przyjmowanie obcych walut na granicy

Warszawa 24. 11. PAT. Okólnik komisji dewizowej z dnia 22 bm. zezwala na przyjmowanie w pasie granicznym i na dworcach linii komunikacyjnych od osób przybywających z zagranicy zagranicznych środków płatniczych tytułem zapłaty za sprzedawane im na własny użytek towary, zaś świadczenia lub usługi w poszczególnym wypadku do maksymalnej wysokości równowartości 50 zł. oraz wydawanie reszty w tej walucie, w jakiej nastąpiła zapłata lub w jej równowartości w złotych.

Zezwolenia niniejszego udziela komisja dewizowa pod warunkiem, że otrzymane pieniądze muszą być odsprzedane w przeciągu 10 dni bankowi lub agentowi dewizowemu. Odsprzedaż (wymiana na złote) przyjętych zagranicznych środków płatniczych innym instytucjom lub osobom jest zabroniona.

Halniak w Zakopanem

Zakopane, 24. 11. PAT. Wiejący w Zakopanem od dwóch dni silny wiatr halny poczynił dość poważne szkody, zrywając m. in. na dwu ... dachy. Poza tym wiatr obalił liczne ... foniczne, co na krótki czas przerwało w paru miejscach dostawę prądu elektrycznego oraz unieruchomiło pewne odcinki sieci telefonicznej. Duże stosunkowo szkody poczynił także w drzewostanie lasów tatrzańskich. Po wietrze spadł śnieg z deszczem, pokrywając wyższe partie gór świeżą powłoką. Wczoraj wieczorem nastąpiło wypogodzenie i zupełne uspokojenie.

Wyższy urzędnik M. S. Z. skazany za zelżenie policji

Warszawa 24. 11. (Sin.) W dniu dzisiejszym Sąd Okręgowy rozpatrywał proces wyższego urzędnika M. S. Z., sekretarza prezesa Rady Ministrów, Karola Szczeniowskiego, oskarżonego o napaść czynną i zelżenie policji. P. Szczeniowski przybył do mieszkania Jawnela Kirschteina i Jechiela Brysza, u których odbywała się rewizja za potajemną lichwę. P. Szczeniowski odezwał się wówczas, że Brysz jest porządnym człowiekiem i że on może dostarczyć prawdziwych lichwiarzy „na worki". Na zwróconą mu uwagę, Szczeniowski silnie wzburzony, uderzył kilkakrotnie podkomisarza policji i wyraził się niewłaściwie o policji. Został on skazany na 8 miesięcy z zawieszeniem.

Fasola polska dla Palestyny

Warszawa 24. 11. (Sin.) W ostatnich tygodniach firmy palestyńskie zakupiły w Polsce większe transporty fasoli.

W szkole im. Wawelberga obowiązuje Konstytucja!

Studenci endeccy otrzymali należytą odprawę

Warszawa, 24. 11. (A). Rada pedagogiczna wyższej Szkoły budowy maszyn im Wawelberga udzieliła dziś odpowiedzi na żądanie akademików endeckich, które to żądanie spowodowało zawieszenie wykładów. W odpowiedzi tej powiedziane jest m. in.: Dyrekcję szkoły obowiązuje Konstytucja i statut Szkoły oraz umowa, zawarta między Ministerstwem Oświaty a sukcesorami fundatorów szkoły. Wobec tego, punkty rezolucji kolidujące z powyższym zostały odrzucone. Rada pedagogiczna stwierdza, że sprawy narodowościowe na terenie Szkoły mogą być regulowane jedynie drogą odpowiednich aktów prawnych, a metody stosowane przez młodzież stwarzają warunki uniemożliwiające normalną pracę na uczelni, obniżają jej poziom i w konsekwencji prowadzą do jej zamknięcia.

Studenci endeccy byli z tej odpowiedzi niezadowoleni i rozbili tablicę z nazwą Szkoły, wywieszoną na frontonie tejże.

Statystyka uboju w pierwszym półroczu br.

Warszawa, 24. 11. PAT. Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, ubój w pierwszym półroczu rb. przedstawiał się następująco: (w tys. sztuk. — w nawiasie zmiany procentowe w stosunku do pierwszego półrocza r. ub.): bydło rogate ogółem 2.299,5 (+ 5,6 procent), w tym: cielęta 1.638,7 (+ 4,3 procent) oraz dorosłe i jałowizna 660,8 (+ 9,2 procent), trzoda chlewna 2.856,4 (+ 6,2 procent), owce i kozy 104,6 (+ 13,4 procent), konie 5,5 (- 3,5 proc.).

Przeciętne spożycie mięsa na głowę wyniosło ogółem w pierwszym półroczu r. b. 11,07 kg.

W wyniku wzrostu uboju wzrosła ogólna produkcja mięsa o 6,8 procent w porównaniu do tego samego okresu r. ub. Przeciętne spożycie mięsa na głowę ludności, jak to wynika z powyższego zestawienia, wzrosło w porównaniu do pierwszego półrocza r. ub. o 7,9 proc.

Z tychże danych wynika, że ubój zwierząt sposobem rytualnym obejmuje 10,9 procent ogólnej produkcji mięsa, przeznaczonego do spożycia w kraju.

W Rzeszy zachowują milczenie o deklaracji francusko-niemieckiej

Berlin, 24. 11 PAT. Dzisiejsza poranna prasa niemiecka nie porusza zupełnie zagadnienia przyszłej deklaracji niemiecko-francuskiej.

Berlin, 24. 11. PAT. Tutejsze koła polityczne przypominają w związku z francuskimi aluzjami na temat przyszłej deklaracji niemiecko-francuskiej, że kanclerz Hitler wielokrotnie stwierdził, że między obydwoma sąsiadującymi z sobą państwami nie ma żadnych zagadnień spornych, które mogłyby się stać przeszkodą do prowadzenia polityki pokojowej. Jak słychać, uczynione zostały konkretne propozycje przeprowadzenia dyskusji, odpowiadające zajętemu przez Niemcy stanowisku.

Berlin, 24. 11. PAT. Tutejsze koła polityczne potwierdzają wiadomość o mającej nastąpić w końcu bieżącego miesiąca podróży ministra spraw zagranicznych Ribbentropa do Paryża, twierdzą jednak, że dokładny jej termin nie został dotychczas ustalony. Wiadomość natomiast, jakoby min. Ribbentrop miał się udać również do Rzymu, nie polega — zdaniem kół — na prawdzie.

Tysiąc samolotów miesięcznie budują Stany Zjednoczone

Waszyngton, 24. 11. (R) Amerykańskie wytwórnie samolotowe dążą do potrojenia swej produkcji. W ciągu najbliższych kilku miesięcy prawdopodobnie zostanie osiągnięta liczba 1000 samolotów, jako przeciętna produkcji miesięcznej. Niektórzy z doradców Roosevelta wyrażają nadzieję, iż w ciągu dwóch lat wydajność fabryk samolotowych zwiększy się do 2000 samolotów miesięcznie.

Płoną rezydencje gwiazd filmowych

Hollywood, 24. 11. (R) Pomiędzy Santa Monica a Malibur Beach płoną lasy. Na przestrzeni tej znajdują się rezydencje licznych aktorów i aktorek filmowych. Pomimo energicznej akcji ratunkowej, w której bierze udział przeszło 1000 osób, ognia nie zdołano opanować. Jak można wnosić z dotychczasowych danych, ofiar w ludziach nie było.

Interwencje w sprawie ghetta ławkowego

Warszawa, 24. 11. (A). Prof. Bałaban, kurator Wzajemnej Pomocy Studentów-Żydów Uniwersytetu warszawskiego interweniował u dziekana wydziału humanistycznego w sprawie 22 studentów żydowskich, którzy zostali zawieszeni w prawach akademickich za niestosowanie się do zarządzeń rektora w sprawie zajmowania miejsc. Interwencja ta nie odniosła skutku, gdyż dziekanat zawiadomił wspomnianych studentów, że w najbliższych dniach zostanie ich sprawa rozpatrzona przez sąd dyscyplinarny. Wobec tej sytuacji studenci żydowscy postanowili zwrócić się do ministra oświaty, prof. Świętosławskiego z prośbą o cofnięcie ich zawieszenia. Poza tym u ministra oświaty interweniować ma w tej sprawie poseł Sommerstein.

Nowa lista adwokatów

Warszawa, 24. 11. PAT. W dniu 1 grudnia br. ogłoszona zostanie nowa lista adwokatów według stanu na 30 listopada br. W liście tej uwzględnione zostaną dwie nowe rubryki: 1) Wyznanie, 2) data wpisu na listę adwokacką.

Warszawa, 24. 11. PAT. Na posiedzeniu Rady Adwokackiej w dniu 23 bm. postanowiono skreślić z listy aplikantów adwokackich tych aplikantów, którzy w myśl art. 159 nowego prawa o ustroju adwokatury obowiązani są do odbycia aplikacji sądowej, a których podania o zwolnienie od aplikacji sądowej p. minister Sprawiedliwości załatwił odmownie.

W myśl powyższej uchwały skreślono dotychczas 24 aplikantów adwokackich.

Wyjazd uchodźców niemieckich do Ameryki płd.

Warszawa 24. 11. (Sin.) W pierwszej połowie grudnia wyjedzie do Ameryki południowej 100 uchodźców z Niemiec, obywateli polskich.

* * *

Amsterdam, 24. 11. ŻAT. Wszyscy szlifierzy diamentów w Amsterdamie uchwalili pracować co tydzień o 2 godziny dłużej i uzyskane w ten sposób pieniądze zaofiarować na akcję pomocy uchodźcom.

Zakaz odbywania nabożeństw w synagogach

Berlin, 24. 11. ŻAT. W Berlinie pozostały nietknięte tylko 3 synagogi. Ostatniej soboty Gestapo zakazało odbywania nabożeństw. Na razie nie wiadomo, czy zakaz ten nie pozostanie nadal w mocy. Ministerstwo propagandy, które nie zawsze poinformowane jest o zarządzeniach Gestapo, z całą kategorycznością zaprzecza twierdzeniu, jakoby władze ingerowały w wewnętrzne życie religijne Żydów. Urząd palestyński w Berlinie, który przez 10 dni był nieczynny, wznowił znów swą działalność.

Rewizyta królowej Wilhelminy w Belgii

Haga, 24. 11. PAT. Król Leopold belgijski opuścił dziś Holandię. Odjeżdżającego monarchę żegnali królowa Wilhelmina księżna Juliana, książę Bernard, przedstawiciele rządu, stanów generalnych, wojska i marynarki, zarządu m. Hagi i niezliczone tłumy, które zgotowały mu serdeczną owację. Jak donosi rządowe biuro prasowe, królowa Wilhelmina zamierza rewizytować króla Leopolda na wiosnę przyszłego roku.

Znamienna deklaracja Labour Party

Londyn, 24. 11. (R). Komitet wykonawczy Labour Party ogłosił deklarację, w której stwierdza, iż w stanowisku stronnictwa nie nastąpią zmiany polegające na zbliżeniu się czy też porozumieniu z innym stronnictwem politycznym.

Rozwiązanie partyj socjalistycznych w Słowacji

Bratysława, 24. 11. Słowackie min. spraw wewn. postanowiło zawiesić działalność niemieckiej partii socjalno-demokratycznej ze względu na bezpieczeństwo państwa.

Rozwiązana została również węgierska partia socjalno-demokratyczne. Dzienniki twierdzą, że powodem rozwiązania jest fakt, iż po wytknięciu nowej granicy w Słowacji pozostała znikoma liczba zwolenników tego stronnictwa.

Prywatna wizyta Pirowa i... stosunki niemiecko-brytyjskie

Berchtesgaden, 24. 11. PAT. W związku z wizytą, ministra obrony unii południowo-afrykańskiej Pirowa u kanclerza Hitlera w Berchtesgaden, koła dobrze poinformowane twierdzą, iż wizyta ta, która odbywa się w ramach informacyjnej podróży po Europie i posiada całkowicie prywatny charakter, dała sposobność do szczegółowego omówienia całego szeregu zagadnień. M. in. poruszone zostały również sprawy stosunków niemiecko-brytyjskich.

Berlin, 24. 11. PAT. Jak donoszą z dobrze poinformowanych kół niemieckich, pomiędzy kanclerzem Hitlerem a królem Karolem rumuńskim odbyć się miały wyczerpujące rozmowy. Przy rozmowach kanclerza z min. Pirowem i królem Karolem obecny był minister spraw zagr. Rzeszy v. Ribbentrop.

Omówiony był, jak słychać, szereg zagadnień Europy środkowej i południowo-wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków niemiecko-rumuńskich. Rozmowy dotyczyły zarówno zagadnień politycznych jak gospodarczych i kulturalnych.

Wizyta Pirowa w Rzymie

Rzym, 24. 11. (t) Minister obrony narodowej Unii południowo-afrykańskiej Pirow przybyć ma do Rzymu w najbliższą niedzielę na przeciąg 24 godzin. Przewidziane są rozmowy min. Pirowa z Mussolinim i min. spraw zagr. hr. Ciano. W kołach angielskich przewidują, że Pirow przedstawi rządowi włoskiemu angielskie propozycje, dotyczące spraw kolonialnych.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej we Francji

Groźba strajku powszechnego

Paryż 24. 11. (t) Mimo, że Generalna Konfederacja Pracy jeszcze nie wyznaczyła terminu zapowiedzianego strajku powszechnego na znak protestu przeciwko dekretom gospodarczym rządu premiera Daladiera, akcja strajkowa przybiera coraz poważniejszy charakter. Strajki, które wybuchły w poniedziałek rano w okręgu przemysłowym Valenciennes na północy Francji, przerzucają się obecnie na okręgi Lille i Rouen oraz na okręg przemysłowy paryski. W czwartek rano zastrajkowały w okręgu paryskim wielkie zakłady samochodów „Reynault", fabryki samolotów „Caudron" oraz fabryka motorów lotniczych „Bloch". Wszystkie te fabryki zostały okupowane przez strajkujących.

O tempie i rozszerzaniu się akcji strajkowej świadczą wymowne cyfry: W poniedziałek w okręgu Valenciennes liczono tysiąc strajkujących, we wtorek 9 tys., w środę 26 tys., zaś w czwartek w południe liczba strajkujących w tym samym okręgu przekroczyła 40 tys., dzięki przyłączeniu się do strajku metalowców i górników. Z okręgu Valenciennes sygnalizowane są liczne incydenty. We wszystkich prawie wypadkach strajkujący okupują fobryki i kopalnie.

Na wiecu robotniczym w Rouen zastępca gen. sekretarza pracy Jouhaux p. Frachen zapowiedział, iż komitet wykonawczy Konfederacji zbierze się w piątek, by ustalić termin strajku powszechnego, który ma objąć wszystkie gałęzie życia narodowego do funkcjonariuszy państwowych włącznie. Zapowiedź ta wywarła duże wrażenie, gdyż w akcji strajkowej w lipcu 1936 r. funkcjonariusze państwowi t. j. kolejarze i pocztowcy nie brali udziału.

Panują obawy, by sobota nie przyniosła dalszego zaostrzenia sytuacji z powodu zakazu odbycia pochodu protestacyjnego organizowanego na ten dzień w Paryżu przez Gen. Konfederację Pracy. Niewiadomo więc czy elementy skrajnie lewicowe nie zechcą odpowiedzieć na ten zakaz wzmożeniem demonstracyj strajkowych.

Przemysłowcy z okręgu przemysłowego Valenciennes zwrócili się w czwartek po południu o interwencję do prezydium rady ministrów i ministerstwa pracy. Rząd premiera Daladiera stara się zrealizować swe poprzednie zapowiedzi że strajki okupacyjne są nielegalne. Władze przystępują do ewakuowania obsadzonych terenów przy pomocy oddziałów t. zw. gwardii lotnej.

Do północnych departamentów zostały wysłane specjalne posiłki gwardii.

Jak widać z wystąpień organów komunistycznych, komuniści starają się nadać ruchowi strajkowemu rozmiary wielkiej akcji politycznej. Szereg związków zawodowych obraduje nad sprawą zajęcia stanowiska wobec projektu strajku powszechnego.

Dalsze strajki protestacyjne we Francji

Paryż, 24. 11. (R) Dziś rano wybuchły strajki okupacyjne w większości zakładów przemysłowych Renaulta w Billancourt, w fabrykach samolotów w Caudron oraz w wytwórniach motorów Blocha.

Mieszana komisja do spraw mniejszości

Praga, 24. 11. PAT. Urzędowo komunikują o powołaniu do życia komisji czesko-słowacko-niemieckiej, celem załatwienia spraw mniejszości w obu państwach. Gdyby w sprawie poszczególnych zagadnień mniejszościowych nie doszło do porozumienia w łonie komisji — zagadnienia te będą rostrzygane przez rządy czeski i niemiecki. W skład komisji wchodzą m. in. przedstawiciele min. spraw zagr. i min. spr. wewn. Rzeszy i Czechosłowacji.

Czystka nie ustaje...

Moskwa, 24. 11. PAT. Na zebraniu t. zw. „aktywu" moskiewskiej organizacji partyjnej referat o przebudowie akcji propagandowej w związku z rozporządzeniem centralnego komitetu partii w sprawie propagandy i agitacji wygłosił nowy sekretarz moskiewskiej organizacji partyjnej Czerbakow, który zajmował stanowisko sekretarza donieckiej organizacji partyjnej. Nominacja jego na stanowisko sekretarza moskiewskiej organizacji partyjnej wskazuje, że Ugarow, który zajmował doniedawna to stanowisko został usunięty. Zaznaczyć należy, iż od pewnego czasu krążą w Moskwie pogłoski o aresztowaniu Ugarowa.

—oo—

Rząd brytyjski odrzuca odpowiedź japońską w sprawie żeglugi na Yangtse

Tokio 24. 11. PAT. Brytyjski ambasador sir Robert Craigie odwiedził dziś po południu ministra Arita i wyraził mu w imieniu rządu brytyjskiego żal, z powodu niemożności uznania za słuszne motywów noty japońskiej z dnia 14 listopada, uzasadniających odmowę dopuszczenia żeglugi statków cudzoziemskich na Yangtse.

Konferencja żydowsko-arabska — z początkiem stycznia w Londynie

Przemówienie ministra MacDonalda w Izbie Gmin

Londyn, 24. 11. PAT. Izba Gmin odbyła dzisiaj debatę w sprawie polityki palestyńskiej rządu brytyjskiego.

Debatę otworzył w imieniu rządu minister kolonii i dominiów Malcolm MacDonald, który na wstępie przeciwstawił się propagandzie idącej zzewnątrz a zarzucającej okrutne postępowanie wojsk brytyjskich wobec Arabów. Minister oznajmił, że nie ma żadnych dowodów dla podtrzymania tych oskarżeń, zapewniając, że wojska brytyjskie przeprowadzają bardzo trudne operacje wojskowe w Palestynie, stosując w miarę możności jak najbardziej humanitarne metody.

Zagadnienie Palestyny jest jednak w gruncie rzeczy zagadnieniem nie o charakterze wojskowym, lecz o charakterze politycznym. Wojska mogą przywrócić porządek, lecz nie mogą zapewnić pokoju. Jest to sprawą rządu.

Minister oświadczył, że jego zdaniem zagadnienie uchodźców z Europy nie może(?!) być załatwione w Palestynie. Potępiając akty gwałtu i sabotażu należy uznać szczery patriotyzm(!!) Arabów. Z drugiej strony faktem jest, że materialnie na Deklaracji Balfoura skorzystali nie tylko Żydzi, ale i Arabowie.

Niesprawiedliwe jest twierdzenie Arabów, jakoby Żydzi wypierali ich z Palestyny.

Cywilizacja, jaką Żydzi wnieśli do ziemi palestyńskiej wyszła na dobre ludności arabskiej. Agencja Żydowska domaga się powiększenia imigracji do Palestyny. Minister przyjął w tej sprawie przedstawicieli Żydów, którzy dzisiaj przesłali mu odnośne propozycje. Minister rozważy te propozycje po zasięgnięciu opinii Wysokiego Komisarza w Palestynie po czym z góry zastrzec się musi, że rząd liczyć się winien zarówno ze stanowiskiem Arabów jak i Żydów.

Minister przypomniał, że imigracja Żydów do Palestyny była w ostatnich latach bardzo znaczna. W r. 1933 wynosiła ona 30 tys., w r. 1934 — 42 tys., w r. 1935 — 65 tys. Równocześnie jednak wzrasta ludność arabska. Z 600 tys. w r. 1922 Arabowie wzrośli obecnie w Palestynie do 1 miliona. W ciągu 20 lat według przypuszczalnych obliczeń ilość ta dojdzie do półtora miliona. Arabów nie pytano o zdanie(!!), gdy ogłaszano Deklarację Balfoura i ustanowiono mandat palestyński.

Należy sobie uprzytomnić, że nie można Arabów poddać władzy Żydów, podobnie jak

nie można Żydów poddać władzy Arabów.

Dla znalezienia wyjścia rząd zwołuje konferencje z Arabami i Żydami w Londynie, uważając, że tylko na tej drodze pozytywne rozwiązanie jest możliwe. Konferencja żydowsko-arabska zbierze się w Londynie na początku stycznia. Rozmowy toczyć się będą najpierw między rządem brytyjskim i Arabami, następnie zaś między rządem brytyjskim a Żydami, po czym, jak minister ma nadzieję, konferencja zamieni się w obrady wszystkich trzech stron przy wspólnym stole.

Minister oświadczył, że w obecnych warunkach plan podziału Palestyny na dwa państwa wydaje się nieaktualny i nierealny. Rząd starać się będzie znaleźć właściwe rozwiązanie drogą konferencji z Arabami i z Żydami i chętnie weźmie pod uwagę sugestie jednej i drugiej strony.

Imigracji 100 tys. żydów domaga się Agencja Żydowska

Londyn, 24. 11. (ŻAT) W toku swego przemówienia w Izbie Gmin min. MacDonald m. in. oświadczył, że w poniedziałek przyjął 2-ch członków Agencji Żydowskiej, którzy przedłożyli projekt udziału Palestyny w rozwiązaniu kwestii uchodźców żydowskich. Dziś doręczono mu na piśmie projekt, który został wysłany do zaopiniowania Wys. Komisarzowi Palestyny. Jak się ŻAT-na dowiaduje, Agencja Żydowska opracowała projekt przewidujący wpuszczenie do Palestyny 100 tysięcy Żydów niemieckich. Projekt w uzasadnieniu podkreślił, że ze względu na pilność zagadnienia tylko Palestyna jest już teraz zdolna przyjąć znaczną liczbę Żydów niemieckich.

Po przemówieniu min. MacDonalda zabrał głos Herbert Morrison (labourzysta), który krytykował chwiejność polityki brytyjskiej w Palestynie i domagał się zniesienia ograniczeń imigracyjnych, w szczególności odnośnie do dzieci żydowskich z Niemiec. Sir Archibald Sinclair przemawiał w tym samym duchu, podkreślając, że skoro zaproszono na konferencję kraje arabskie, należało zaprosić także St. Zjednoczone i Ligę Narodów w charakterze obserwatorów.

Dekret P. Prezydenta R. P.

o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich

Warszawa, 24. 11. (A) W dzisiejszym Dzienniku Ustaw — jak już donieśliśmy — ukazał się dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich.

W streszczeniu dekret o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich brzmi, jak następuje:

Art. 1. 1) Zrzeszenie wolnomularskie (masońskie) uznaje się za rozwiązane z mocy samego prawa.

2) Minister spraw wewnętrznych rozwiąże zrzeszenia, zależne od wolnomularstwa.

3) Majątek rozwiązanych zrzeszeń przeznacza się na cele dobroczynności publicznej, archiwa zaś i dokumenty przekazuje się na rzecz państwa.

Minister spraw wewnętrznych zarządzi likwidację zrzeszeń wolnomularskich oraz wskaże instytucje, na które przechodzi ich majątek.

Kto bierze udział w związku masońskim lub działalność tego związku popiera, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywnie.

Konsul niemiecki w Palestynie prosi o opiekę

Jerozolima, 24. 11. (ŻAT) Konsul niemiecki w Jerozolimie zwrócił się do policji o opiekę nad konsulatem. Policja wydelegowała do ochrony konsulatu dwóch gafirów żydowskich, wobec czego konsul zrezygnował z prośby o opiekę. Konsul niemiecki odmówił prasie wszelkich wyjaśnień na ten temat.

—oo—

— Prem. Chamberlain odwiedził wczoraj wieczorem ks. Windsoru. W toku wizyty premier omówić miał kwestię powrotu ks. Windsor do Anglii.

— Donoszą z Monte Carlo, iż jeden z tutejszych wielkich hoteli, będący własnością spółki, na czele której stoi Goldschmidt, zwolnił 70 pracowników hotelowych narodowości włoskiej

Komunikat oficjalny o naradach paryskich

Paryż, 24. 11. (R) Podczas dzisiejszych rozmów porządek dzienny narad francusko-brytyjskich został wyczerpany.

Komunikat oficjalny głosi że: „wizyta brytyjskiego premiera i ministra spraw zagr. w Paryżu nadarzyła ministrom francuskim okazję do wymiany z kolegami brytyjskimi poglądów na zasadnicze zagadnienia, wspólnie interesujące oba kraje, łącznie z zagadnieniami, dotyczącymi obrony narodowej oraz akcji dyplomatycznej. Rozmowy, które odbyły się dzisiaj, wykazały raz jeszcze całkowitą identyczność koncepcji jeśli chodzi o ogólną orientację polityki obu krajów, ożywionej tą samą troską o utrzymanie i konsolidację pokoju".

„Piękne i szlachetne" zadanie

Paryż, 24. 11. (R). Dziś po południu odbyło się na cześć premiera Chamberlaina i lorda Halifaxa przyjęcie na ratuszu paryskim. W odpowiedzi na powitalne przemówienia prezydenta m. Paryża i prezesa rady miejskiej, premier Chamberlain wyraził w języku francuskim podziękowanie za serdeczne powitanie, zgotowane angielskim mężom stanu przez ludność francuskiej stolicy, podkreślając, iż upatruje w tym aprobatę pokojowych wysiłków obu rządów. Zadanie nie jest tak łatwe, lecz tym bardziej należy się go podjąć — oświadczył premier Chamberlain, kończąc, iż zadanie to jest piękne, szlachetne i warte największego wysiłku.

Wizyta ministra Ribbentropa w Paryżu — oficjalnie potwierdzona

Berlin, 24. 11. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi na podstawie wiadomości z dobrze poinformowanego źródła w związku ze sprawą stosunków pomiędzy Niemcami a Francją, że kanclerz Hitler w końcu ub. roku oświadczył, iż pomiędzy Francją i Niemcami nie ma żadnych spraw wymagających wyjaśnienia, oraz nie ma żadnych spraw, które by stanowiły zasadniczą przeszkodę w utrzymaniu przyjaznych sąsiedzkich stosunków.

Po układzie monachijskim, ujawniło się dążenie do nadania tym życzeniom konkretnego wyrazu. W ciągu ostatnich tygodni zaistniały szczególnie sprzyjające warunki do zawarcia pomiędzy Niemcami i Francją porozumienia w duchu podpisanego ostatnio w Monachium porozumienia niemiecko-angielskiego.

Rządy niemiecki i francuski badają równolegle przygotowaną wspólną deklarację dotyczącą wzajemnych stosunków sąsiedzkich.

Należy zatem oczekiwać że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Ribbentrop w najbliższych dniach uda się do Paryża celem podpisania wespół z francuskim ministrem spraw zagranicznych Georges Bonnet przygotowywanej deklaracji.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek Gł. 42, Floriańska 15, Karmelicka 9, Zwierzyniecka 7, Dietla 76, Al. 29 Listopada 17, Pl. Zgody 18, Mogilska 16.

Protest wyborczy w okręgu 82

W dniu 24 bm. został zgłoszony na ręce przewodniczącego Okręgowej Komisji Wyborczej Nr. 82 (powiat Kraków i Chrzanów), protest wyborczy ze strony wyborców red. K. Turowskiego, który w powyższym Okręgu kandydował. Podpisani pod protestem wyborczym przedłożyli materiał, dotyczący przekroczeń przepisów Ordynacji Wyborczej, a obejmujący kilkadziesiąt obwodów na 245 tego okręgu.

Stan turnieju szachowego

Stan eliminacyjnego ogólnopolskiego turnieju szachowego o mistrzostwo Polski po 6-tej rundzie przedstawia się następująco: Daneman (Warszawa) 5 pkt, Friedman (Kraków) 4 1/2, Grynfeld (Łódź) 4 1/4 (1), Październy (Kraków) 4, Schaechter (Lwów) 4, Tandetnik (Łódź) 4, Borkum (Wilno) 4, Borkum (Wilno) 3 1/2, Błaszczak (Kraków) 3 1/2, Gadaliński (Warszawa) 3 1/2, Ulszok (Śląsk) 2 1/2, Rubinstein (Kraków) 2, Woźniak (Gdynia) 2, Badylak (Toruń) 2 (1 1/2), Lidzki (Lida) 1 1/2, Różański (Poznań) 1, Russek (Śląsk) 1/2 (1).

Oskarżył się fałszywie, aby ratować brata

W lipcu ubiegłego roku w Kawcu zamordowany został Antoni Kolisek. Pod zarzutem dokonania zabójstwa aresztowano Józefa Hanka. Sąd skazał go na sześć lat więzienia. W czasie rozprawy apelacyjnej brat Hanka Julian zeznał, że on zabił Koliska. Na tej podstawie Sąd Apelacyjny obniżył Józefoi Hankowi karę do 1½ roku. Tymczasem w czasie śledztwa Julian Hanek cofnął poprzednie zeznania i oświadczył, że obwinił się, chcąc ratować brata. Wobec tego prokurator wniósł akt oskarżenia przeciwko Julianowi Hance, zarzucając mu fałszywe zeznania. We czwartek Hanek zasiadł na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym w Krakowie i został skazany na 1½ roku więzienia.

—×—

— BNEJ SYJON. Dziś godz. 8 wiecz. zebranie organizacyjne z referatem tow. mrga Marguliesa n. t. „Problemy naszej demografii" w lokalu „Przedświtu" — Dietla 31.

Gdy motłoch szalał w monachijskim pałacu arcybiskupim...

Kraków, 24. 11. Dzisiejszy „Głos Narodu" donosi, powołując się na katolicki dziennik w Strassburgu „Der Elsasser".

W piątek wieczorem, 18 bm., a więc na drugi dzień po zamachu Grynszpana w Paryżu na radcę ambasady niemieckiej, w Monachium urządzono 21 demonstracyj przeciw „międzynarodowemu żydostwu" i jego „czerwonym i czarnym sojusznikom".

Do tłumów wygłosił gauleiter Adolf Wagner mowę,

która była zachętą do rozruchów.

Demonstracje uliczne przeciągnęły się do godziny 10 wieczorem. Do tego czasu tłum gromadził się też przed pałacem arcybiskupim, lecz na razie zachowywał się spokojnie. Dopiero o godzinie 10

rozległ się przeciągły gwizd.

Na to hasło z bocznej ulicy

wypadła banda złożona z 80 ludzi,

którzy, gwiżdżąc, krzycząc i klnąc, rzucili się do ogrodzenia pałacowego. Napastnicy wyrywali kostki z bruku, kamienie i balaski z ogrodzenia. Tłum wdarł się do środka.

Wybito wszystkie szyby i wywalono nawet obramowania okien, przez które wyrzucano, podobnie jak w Wiedniu, meble i obrazy.

Z tłumu stojącego jednak przed pałacem rozlegały się wołania o interwencję policji. Po trzech minutach zajechało auto policyjne, lecz garstka policjantów nie zbyt energicznie zabrała się do usuwania napastników. Nie użyto nawet broni. Tymczasem

tłuszcza dalej szalała w pałacu.

Zawezwano posiłki policyjne. Po pewnym czasie przybył drugi samochód, lecz i tym razem policja „nie mogła dać sobie rady" z tłumem. Wreszcie przed pałac zajechała wspaniała limuzyna. Wysiadł z niej spokojnie jeden z wyższych urzędników, Nippold, który przemówił do tłumu, zwracając uwagę, by się rozszedł, gdyż nie powinno się „dawać czarnym (księżom) pretekstu do nowej kampanii oszczerczej". I napastnicy rozeszli się.

W ciągu tej samej nocy, w Monachium zniszczono prezbiteria w czterech kościołach.

Wybory prezydenta Czechosłowacji -- odroczone

Praga, 24. 11. PAT. Zapowiedziane początkowo na sobotę bież. tygodnia nowe posiedzenie izby poselskiej, na którego porządku dziennym znaleźć się ma sprawa pełnomocnictw dla rządu, ulega dalszemu odroczeniu. Zwłoka spowodowana jest koniecznością uprzedniego uzgodnienia stanowiska rządu słowackiego, który w związku z ustawą o pełnomocnictwach wysunął szereg zastrzeżeń, domagając się przede wszystkim, aby ustawa nie zawierała żadnych postanowień mogących w czymkolwiek zagrozić pełnemu wprowadzeniu w życie autonomii słowackiej. Przedstawiciele Słowacji stać mają ponadto na stanowisku że debata nad pełnomocnictwami nastąpić winna dopiero po formalnym wyborze nowego prezydenta republiki, podczas gdy ze strony praskiej należy się, aby pełnomocnictwa uchwalone zostały jeszcze przed tym terminem.

Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy toczą się obrady przedstawicieli obu stron, jednak nie osiągnięto porozumienia w spornych sprawach. Wobec braku porozumienia w sprawie pełnomocnictw, niemożliwym się staje ustalenie daty wyboru nowego prezydenta.

Obrady Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Warszawa, 24. 11. PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów.

Komitet Ekonomiczny Ministrów wysłuchał sprawozdania p. ministra Rolnictwa i Reform Rolnych o kształtowaniu się cen rolniczych w okresie bieżącej kampanii zbożowej oraz sprawozdania podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Kajetana Morawskiego o rezultatach wprowadzenia opłat przemiałowych, które od września do 20 listopada przyniosły już ponad 8 miln. zł. w gotówce i 1,5 miln. w etykietach zakredytowanych.

Poprawione szacunki zbiorów pozwalają stwierdzić na tle całokształtu sytuacji gospodarczej, iż w r. b. Polska nie posiada istotnych nadwyżek w pszenicy i w owsie, zaś nadwyżka statystyczna żyta i jęczmienia jest mniejsza niż początkowo obliczano. Uruchomione przez rząd środki oddziaływują stopniowo w kierunku zdejmowania tej nadwyżki z rynku, pozwalając przypuszczać, że również ceny zboża podlegać będą stopniowej dalszej poprawie, która powinna się przejawić wyraźniej w drugiej połowie bieżącego roku gospodarczego, zgodnie z przewidywaniami, jakim rząd dał wyraz w okwresie wnoszenia do Sejmu ustawy o opłatach przemiałowych. Rozwój cen innych artykułów rolnych poza zbożami wskazuje, że sprzedaż tych artykułów będzie mogła skompensowć pomniejszony przychód rolnictwa z tytułu sprzedaży zbóż.

W dalszym ciągu posiedzenia Komitet Ekonomiczny wysłuchał sprawozdania dyrektora depertamentu obrotu pieniężnego W. Domańskiego w sprawie niemieckiego kredytu towarowego zlecając Bankowi Gospodarstwa Krajowego gestie nad rozprowadzeniem tego kredytu oraz sprawozdań przedstawicieli Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu z działalności przedsiębiorstw o kapitale mieszanym i państwowych przedsiębiorstw skomercjalizowanych.

— W ostatnich dniach aresztowano w Berlinie 60-ciu Żydów za przestępstwa przeciw ustawom norymberskim.

Zmiana ustawy prasowej w Finlandii

Helsinki, 24. 11. PAT. Dziś został wniesiony do parlamentu projekt ustawy, zmieniającej niektóre postanowienia obowiązującej ustawy prasowej. Projekt przewiduje m. in., że w wypadku, gdy rząd zamyka jakieś stowarzyszenie lub stronnictwo polityczne, to również wydawane przez nie organy prasowe ulegają automatycznemu zamknięciu.

Projekt powyższy został wniesiony przez rząd, jak twierdzą w kołach politycznych w związku z zamknięciem ostatnio stronnictwa I. K. L., które posiada w Finlandii aż 18 organów prasowych z dziennikiem „Ajan Suunta" na czele.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 25 bm.: Chmurno z rozpogodzeniami przy umiarkowanych wiatrach zachodnich. Nocą przymrozki, zwłaszcza na wschodzie kraju. W ciągu dnia temperatura około 8 st. Rano miejscami mglisty.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.